8 stron **PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA** 8 stron

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 17 stycznia 1977 roku Rok XXXIII nr 13 (8598) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Uroczysta zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Na Placu Zwycięstwa w Warszawie, mimo niesprzyjającej pogody, w niedzielne południe zgromadziły się setki mieszkańców stolicy, aby obserwować uroczystą zmianę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

W 32 rocznicę wyzwolenia miasta, posterunki honorowe przed grobem objęli żołnierze najstarszej jednostki Ludowego Wojska Polskiego — I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. „Kościuszkowcy" przed 32 laty brali udział w wyzwalaniu Warszawy i pierwszej defiladzie, która 19 stycznia 1945 roku odbyła się na ulicach wolnego miasta. Swój szlak bojowy rozpoczęli pod Lenino, by uwieńczyć go udziałem w zdobyciu Berlina. Obecnie swoją pracą społeczną, wnoszą istotny wkład w rozwój stolicy.

Po defiladzie, kończącej uroczystość przed Grobem Nieznanego Żołnierza, wielu warszawiaków udało się na pobliskie Krakowskie Przedmieście, gdzie w sobotę odsłonięto pomnik Bolesława Prusa. Na jego cokole składano kwiaty — dowód pamięci o pisarzu, który swoją twórczą działalność i życie związał z Warszawą.

Przed Pałacem Kultury i Nauki uwagę spacerowiczów zwracały stylizowane symbole Warszawy i Moskwy — Syrenka i Wieża Spaska Kremla — przypominające o rozpoczynających się 17 stycznia „Dniach Moskwy" w naszej stolicy.

Pierwsza połowa stycznia w gospodarce

Dobry start — połową sukcesu

Dobry start — to połowa sukcesu. O tym, jak wiele prawdy tkwi w tym powiedzeniu, mogły już wielokrotnie przekonać się załogi wielu zakładów. Dobre na ogół wyniki pracy w pierwszych kilkunastu dniach stycznia dowodzą, że przedsiębiorstwa starannie przygotowały się do nowych zadań, że w ostatnich, z reguły gorączkowych dniach poprzedniego roku myślano już także o tegorocznych planach, gromadząc w porę zapasy materiałów do produkcji i awansując odpowiednio tzw. roboty w toku.

Jak więc rozpoczęliśmy nowy, 1977 rok w przemyśle, budownictwie i transporcie? W jakim stopniu na wynikach ich pracy odbiły się występujące w pierwszej połowie miesiąca śniegi i mrozy? Odpowiedzi na te pytania szukali dziennikarze PAP w resortach, zjednoczeniach i zakładach.

Od pierwszych dni nowego roku dobrze pracują załogi **przemysłu maszynowego.** W przedsiębiorstwach tego resortu każdego dnia stycznia wytwarza się produkcję o wartości 96 mln zł większą niż w grudniu ubiegłego roku, a w porównaniu z pierwszą połową stycznia 1976 r. produkcja wzrosła o 10,3 proc. Jeszcze szybciej rośnie produkcja i dostawy wyrobów rynkowych tego przemysłu. W pierwszej połowie miesiąca wykonano m. in. 20 tys. chłodziarek, 35 tys. odkurzaczy, 10 tys. maszyn do szycia, 63 tys. radioodbiorników, 31 tys. telewizorów i 41 tys. magnetofonów, 24 tys. żyrandoli i lamp wiszących oraz prawie 10 tys. samochodów osobowych, w tym po 4,2 tys. „Fiatów 125 p" i „Fiatów 126 p".

Przemysł lekki, którego wyroby — obok artykułów żywnościowych — są najczęściej kupowane, dąży w br. do tego, aby lepiej dostosować strukturę swej produkcji do potrzeb nabywców. W pierwszej połowie stycznia rytmicznie realizował on swe zadania, dostarczając terminowo do handlu takie m. in. wyroby, jak: ubiory z tkanin i dzianin, dywany i chodniki, firanki, tkaniny jedwabne i lniane. Zwiększa się zwłaszcza produkcję artykułów dla dzieci i służących do wyposażenia wnętrz mieszkalnych.

Dobre wyniki pracy uzyskują w styczniu także **górnicy i energetycy.** Górnicy wydobyli do 15 bm. łącznie 7,2 mln ton węgla, tj. o tysiąc ton więcej niż zakładał plan. Trzeba podkreślić, że każdego dnia stycznia wydobycie węgla jest o 15 tys. ton większe niż w grudniu ubiegłego roku.

Energetycy w ciągu 14 dni stycznia dostarczyli ponad 4,5 mld ki-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Światowe Forum Sił Pokoju zakończyło obrady

Odprężenie jedyną drogą do trwałego pokoju na świecie

W niedzielę zakończyło trzydniowe obrady w Moskwie Światowe Forum Sił Pokoju. Brało w nim udział 500 delegatów sponad 110 krajów wszystkich kontynentów, w tym również delegacja polska, która zgłosiła wiele interesujących wniosków, uczestnicząc konstruktywnie w pracach komisji dyskusyjnych. Na końcowej sesji plenarnej zebrani wysłuchali sprawozdań z obrad tych 13 komisji. Powołali też nowy organ — Międzynarodowe Forum Łączności Sił Pokoju — na miejsce dotychczasowej Międzynarodowej Rady d/s Kontynuacji Działania i Kontaktów Światowego Kongresu Sił Pokoju. W porównaniu z poprzednim, skład tego nowego organu został rozszerzony o przedstawicieli partii politycznych różnych orientacji oraz przedstawicieli organizacji międzynarodowych. Przewodniczącym Międzynarodowego Forum Łączności Sił Pokoju został Romesh Chandra, zaś jednym z 16 wiceprzewodniczących — przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Józef Cyrankiewicz. Na zakończenie obrad ich uczestnicy przyjęli komunikat.

Stwierdza on na wstępie, że delegaci zgromadzeni na Światowym Forum Sił Pokoju przedyskutowali wnikliwie żywotnie ważne i pilne problemy, związane z umocnieniem pogłębieniem procesu międzynarodowego odprężenia i przezwyciężaniem przeszkód na drodze do tego celu w skali światowej i regionalnej. Udział wysokich rangą przedstawicieli wielkich partii politycznych większości krajów świa-

(Dalszy ciąg na str. 2)

DZIŚ PLENUM KŁ PZPR

Dziś w gmachu KŁ PZPR, al. Kościuszki 107/109, odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PZPR nt.: „Główne kierunki rozwoju eksportu w województwie miejskim łódzkim do roku 1980".

Początek obrad o godzinie 9.

Uroczysty koncert

W dniu 18 stycznia br. o godz. 18 w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczysty koncert z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Łodzi.

W programie wystąpią znani soliści i aktorzy łódzkich teatrów.

Izrael niezadowolony z wysokości pomocy USA

Jak podaje Agencja Reutera, ambasador Izraela w Waszyngtonie Dinitz wyraził w piątek niezadowolenie z wysokości pomocy amerykańskiej dla Izraela, przewidzianej w projekcie budżetu USA na rok 1978. Dinitz przeprowadził rozmowy z sekretarzem stanu Henry Kissingerem oraz jego następcą Cyrusem Vance, w czasie których oświadczył, iż Izrael chciałby otrzymać więcej niż 1,5 mld dol. pomocy wojskowej i ekonomicznej.

Izrael zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o pomoc wojskową w roku finansowym 1978 w wysokości 1,5 mld dolarów oraz pomoc ekonomiczną w wysokości 800 mln dolarów. Projekt budżetu USA na rok finansowy 1978 ma zostać przedstawiony Kongresowi w poniedziałek.

W dążeniu do uregulowania problemu bliskowschodniego

Gotowość do ustępstw wobec Izraela

Prezydent Egiptu Anwar Sadat udzielił londyńskiemu dziennikowi „Sunday Telegraph" wywiadu, z którego wynika, że gotów byłby pójść na nieograniczone ustępstwa wobec Izraela w dążeniu do uregulowania problemu bliskowschodniego. O ewentualnych gwarancjach międzynarodowych Sadat powiedział: „jeśli mowa o gwarancjach dla Izraela, to gotów jestem zgodzić się na każde porozumienie, jakiego zechce Izrael. Gdyby nawet po uregulowaniu problemu Izrael zechciał zawrzeć wojskowy układ obronny ze Stanami Zjednoczonymi i Waszyngton by się na to zgodził, nie oponowałbym przeciwko temu".

Jak wynika z wypowiedzi prezydenta Egiptu nie oczekuje on, aby w 1977 roku zostało osiągnięte pokojowe rozwiązanie konfliktu. Powiedział on, że możliwe są „tylko symptomy rozwiązania". Sadat wyraził również obawy co do ewentualnych wyników genewskiej konferencji pokojowej w sprawie Bliskiego Wschodu. Wezwał on W. Brytanię i Francję, aby wzięły aktywny udział w rozwiązaniu problemu bliskowschodniego.

„Tadżypao" znów na ulicach Pekinu

Uroczystości ku czci zmarłego premiera ChRL, Czou En-laja, zapoczątkowane w rocznicę jego śmierci — 8 stycznia — przekształciły się w kampanię „gazetek wielkich hieroglifów", (tadżypao"), w czasie której pojawiły się żądania: 1. Ukarania „czteroosobowej bandy", wdowy po Mao Tse-tungu, Ciang Cing, i jej sprzymierzeńców z frakcji nazywanej radykalną, a nawet wymierzenia jej kary śmierci; 2. Zrehabilitowania Teng Siao-pinga, byłego wicepremiera i wiceprzewodniczącego KC KPCh, pozbawionego tych stanowisk po ubiegłorocznych kwietniowych incydentach na placu Tien an Men, do których doszło po usunięciu wieńców złożonych pod pomnikiem bohaterów w hołdzie dla Czou En-laja; 3. Ukarania osób odpowiedzialnych za sprowokowanie incydentów w kwietniu ub. r.

„Tadżypao", pojawiające się od tygodnia w wielkich ilościach na głównych ulicach i placach Pekinu, krytykują różne osobistości, związane z „czteroosobową bandą".

Komentatorzy zagraniczni zwracają uwagę, że nowe kierownictwo ChRL, jak dotychczas, nie ustosunkowało się do żadnego z postulatów, wysuwanych przez „Tadżypao". Zdaniem agencji AFP, nie ma jedności w dwóch kluczowych sprawach wysuwanych w toku obecnej kampanii — a mianowicie, jak potraktować aresztowanych członków „czteroosobowej bandy" i jej zwolenników w całym kraju i jak rozwiązać „problem Teng Siao-pinga".

Katastrofa pod Sztokholmem

W sobotę na przedmieściach Sztokholmu rozbił się samolot pasażerski szwedzkich linii krajowych typu Vickers Viscount produkcji brytyjskiej. Wszystkie 22 znajdujące się na pokładzie osoby zginęły.

Maszyna bezpośrednio przed upadkiem przemknęła w minimalnej odległości od rzędu domów mieszkalnych, a miejscem jej upadku był parking samochodowy.

N/z: miejsce katastrofy.

CAF — telefoto — UPI

CO DZIEŃ NIESIE

W 17 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.36, zajdzie zaś o godz. 15.57.

Imieniny obchodzą

Antoni, Rościsław.

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura od —6 do —4 st. C. Wiatry umiarkowane południowo-wschodnie.

Ciśnienie o godz. 19 — 746,0 mm.

Uwaga! Na drogach ślisko.

Ważniejsze rocznice

1945 — Wyzwolenie Warszawy.
1932 — Strajk włókniarzy i tramwajarzy w Łodzi.

Taka sobie myśl

Odwaga bez siły jest niekiedy śmieszna, siła bez odwagi, pogardy godna.

Uśmiechnij się

— Zepsuty! I co będziemy przez cały dzień robić??

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Pamiętam styczniowy, mroźny, choć bezśnieżny ranek w 1969 r., kiedy to z nieprzeliczonymi wprost tłumami przedzierałem się w pobliże Kapitolu, gdzie odbywają się główne uroczystości. Miałem wyznaczone miejsce na jednej z kilku trybun, ale nawet nie było co marzyć, bym mógł dotrzeć na miejsce. Utknąłem gdzieś po drodze i wszystko co widziałem to jadący wolno opancerzony samochód wiozący prezydenta Nixona i biegnących agentów Secret Service rozglądających się bacznie po bokach, wypatrujących ewentualnego niebezpieczeństwa w tłumie na chodnikach. Żartowano zresztą potem, że na inauguracji najwięcej było policjantów i tajnych agentów.

Na pewno i tym razem środki bezpieczeństwa będą nie mniejsze, ale wynika to z konieczności, gdyż w USA próby mordowania prezydentów są zbyt częste, by można je było lekceważyć.

Podobno czwartkowa ceremonia inauguracji nowego prezydenta USA ma wyglądać inaczej niż poprzednie, bez pompy, bez ogromnych tłumów na balach i w trakcie zaprzysiężenia. Byłoby to „rewolucyjne" wręcz odstępstwo od dotychczasowych tradycji, odstępstwo dokonane na życzenie nowego prezydenta, który od początku pragnie zaskarbić sobie zaufanie jako osobistość oszczędna, niechętna wszelkim uroczystościom wymagającym dużych nakładów finansowych.

Nas interesuje nie tyle ceremonia inauguracyjna, ile to jakim prezydentem będzie człowiek, który w najbliższy czwartek zostanie zaprzysiężony i zamieszka w Białym Domu. Wiadomo o nim sporo. Wiadomo, że pochodzi z Południa, że jest religijnym baptystą, że każe się nazywać Jimmy czyli Kubuś, a nie James, czyli Jakub, że nie zamierza się rozstawać z dżinsami i będzie je nadal nosić nawet w godzinach urzędowania. Wiadomo też, że zgromadził wokół siebie grono stosunkowo młodych sekretarzy i doradców.

Zapowiada ponadto przyznanie swemu wiceprezydentowi Walterowi Mondale szerokich uprawnień, nazywa go swym głównym doradcą. Na pozór może się to wydać dziwne — przecież wiceprezydent na mocy konstytucji jest drugą osobą w państwie. To prawda, ale dotychczas była to figurka bez znaczenia, człowiek przewodniczący posiedzeniom Senatu, natomiast odsunięty od głównych ośrodków władzy wykonawczej. Mondale ma uczestniczyć w posiedzeniach gabinetu, krajowej rady bezpieczeństwa, ma być faktycznym prawym ramieniem prezydenta.

Komentatorzy dość sceptycznie przyjmują to zapewnienie, ponieważ poprzednicy Cartera mówili mniej więcej to samo, a potem w praktyce wyglądało inaczej. Wielką rolę przyrzekał Kennedy Johnsonowi, a następnie odsunął go na boczny tor, z kolei Johnson zapewniał Humphreya, że we wszystkim będzie zasięgał jego rad, aby następnie trzymać go z dala od Białego Domu. Nixon przyrzekał władzę najpierw Agnew, a później Fordowi, zaś ten ostatni Rockefellerowi.

Najbardziej wnikliwie analizuje się wszystko to co Carter mówi na temat polityki zagranicznej, szczególnie zaś na temat stosunków ze Związkiem Radzieckim. Tu powód do umiarkowanego optymizmu dają dwa stwierdzenia — po pierwsze zapowiedź pozytywnego zakończenia rokowań SALT II (ograniczenie zbrojeń strategicznych, zmniejszenie ilości rakiet wielogłowicowych) i wyrażenie chęci spotkania się jeszcze w tym roku z Leonidem Breżniewem.

Niemniej jednak na dokładniejsze określenie kierunków polityki zagranicznej prezydenta Cartera jest jeszcze za wcześnie, tym bardziej, że on sam mówi, iż w pierwszych miesiącach zajmie się przede wszystkim problemami wewnętrznymi (bezrobocie, inflacja), zaś najpilniejsze sprawy zagraniczne, za jakie uważa Bliski Wschód, Cypr i Afrykę południową, przekaże swemu wiceprezydentowi, który wkrótce wyjedzie na dłuższy wojaż po świecie.

Przeglądając informacje podsumowujące ubiegły rok natknąłem się na taką, która wprawiła mnie w zdumienie. Otóż maleńkie państwo afrykańskie, trzy razy mniejsze od Polski, Liberia, ma największą w świecie flotę handlową — 2518 statków, w tym 945 tankowców. Japonia, zdawać by się mogło potęga w tej dziedzinie ma ich „tylko" 520.

Wiedząc, że Liberia, położona co prawda u wybrzeży Atlantyku, nie ma ani jednego większego portu, zacząłem szukać przyczyny tego stanu rzeczy. Okazała się być bardzo prozaiczna. Otóż ustawodawstwo liberyjskie przewiduje, że każdy statek może pływać pod flagą tego państwa po uiszczeniu opłaty rejestracyjnej w wysokości 1,20 dolara od tony i potem opłacania rocznie 10 centów od tejże. Nietrudno się domyślić, że różnego rodzaju kombinatorzy wykorzystują tę szansę, gdyż na dodatek w Liberii nikt nie interesuje się, czy statek jest sprawny, czy odpowiada wszelkim wymogom bezpieczeństwa.

Rezultaty tego „liberalizmu" stały się głośne w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Tankowiec „Argo" złamał się i 30 milionów litrów ropy zanieczyściło morze. Inny tankowiec „Igrzyska Olimpijskie" osiadł na mieliźnie na rzece Delaware. Wypłynęło zeń 300 tys. litrów ropy. Podobnie było z tankowcem „San Sinena". Wszystkie one płynęły pod liberyjską flagą, ale ich właścicielami są bądź Amerykanie, bądź Grecy. W pogoni za jak największymi zyskami pozwalają oni, by na morze wypływały statki stare, bez konserwacji, ze źle wyszkolonymi marynarzami i oficerami, takimi, którym można płacić niskie pensje. Skutki opłakane, ale kto by się tym przejmował. Grunt, by interes szedł.

Wreszcie przyszła pora na odbrązowienie hitlerowskiego marszałka Rommla, któremu alianci dali przydomek „lisa pustyni". Zadania tego podjął się Wolf Heckmann w swej ostatnio wydanej książce „Wojna Rommla w Afryce".

Udowadnia w niej, że marszałek nie był wcale, ani genialnym strategiem, za jakiego uchodził, ani „rycerskim żołnierzem bez skazy". M. in. Heckmann podaje jako przykład fakt zastrzelenia przez Rommla jeńca francuskiego w 1940 r. Najgłośniej protestuje syn marszałka, który jest obecnie burmistrzem Stuttgartu.

HENRYK WALENDA

DZIŚ JUTRO — 8 stron

Akademia z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Warszawy w PR i TVP

O godzinie 17.55 Polskie Radio w programie 2 oraz Telewizja Polska w programie 1 transmitować będą z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie przebieg akademii z okazji 32 rocznicy wyzwolenia stolicy i inauguracji „Dni Moskwy" w Warszawie.

Dobry start — połową sukcesu

(Dokończenie ze str. 1)

lowatogodzin tak potrzebnej energii (o 165 mln kilowatogodzin więcej w porównaniu z planem). Produkcja energii w stosunku do pierwszej połowy stycznia ubiegłego roku wzrosła o 7,6 proc. Dzięki zmniejszeniu liczby awarii bloków można było uniknąć bardziej dokuczliwych wyłączeń prądu dla odbiorców. Istotne jest to, że — jak twierdzą energetycy — ich klienci oszczędniej korzystają obecnie z energii.

I jeszcze przykład — **z łódzkich Zakładów Przemysłu Pończoszniczego „Zenit"**, które w pierwszej połowie stycznia wyprodukowały o 108 tys. par skarpet, podkolanówek i pończoch więcej niż w takim samym okresie ubiegłego roku, a równocześnie wskaźnik wyrobów pierwszego gatunku podniosły do 87,5 proc., tj. o koleine 2 proc. Dobre wyniki uzyskuje ta załoga, mimo trudności transportowych, spowodowanych nieprzygotowaniem miejscowego PKS do zwiększonych przewozów towarów.

Odprężenie jedyną drogą

(Dokończenie ze str. 1)

ta oraz przedstawicieli organizacji międzynarodowych, regionalnych i krajowych, nadał temu forum szczególne znaczenie.

Komunikat informuje, iż podczas dyskusji w 13 komisjach, podkreślano, że światowa opinia publiczna stała się czynnikiem wywierającym coraz większy wpływ na rozwiązywanie problemów międzynarodowych, na posuwanie naprzód sprawy pokoju i niepodległości narodowej, na utrwalanie pokoju. Uczestnicy forum uważają, że odprężenie stanowi jedyną drogę do trwałego i sprawiedliwego pokoju na świecie. Ludzkość nie ma innego wyboru. Pokojowe współistnienie jest jedyną rozsądną i możliwą do przyjęcia podstawą stosunków między państwami, zwłaszcza w epoce broni nuklearnej.

Wyścig zbrojeń nie tylko stanowi przeszkodę na drodze do szybszego postępu odprężenia, lecz grozi jego osłabieniem, a nawet zniszczeniem. Trzeba kategorycznie przeciwstawiać się wszystkim teoriom, głoszącym, że wyścig zbrojeń jest nieunikniony i że rozbrojenie jest niemożliwe, koncepcji „prosperity dzięki zbrojeniom" jak również niebezpiecznej koncepcji życia na beczce prochu. Wyścigowi zbrojeń należy położyć kres, nim będzie za późno.

Dalej komunikat głosi, że w celu poprawy klimatu, należy przede wszytkim usuwać istniejące źródła konfliktów i napięć, stosując pokojowe i sprawiedliwe rozwiązania oraz zapobiegać powstawaniu nowych źródeł konfliktów.

Proces rozwoju i utrwalania międzynarodowego odprężenia stwarza nowe warunki, sprzyjające postępowi społecznemu i pełnej realizacji gospodarczych, społecznych, obywatelskich, politycznych i kulturalnych swobód i praw człowieka oraz wyeliminowaniu wszelkich form dyskryminacji rasowej, narodowościowej, językowej, religijnej, itp. Zarazem każdy postęp w tych dziedzinach umacnia międzynarodowe odprężenie.

Forum zaprosiło partie polityczne, organizacje i ruchy — wszystkie siły pokojowe, do udziału w tych inicjatywach, które są żywotnie ważne dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, zagrodzenia drogi wojnie i wniesienia wkładu w naczelne zadanie, jakim jest przekształcenie odprężenia w proces nieodwracalny.

Plenum ZŁ SZSP

„Pięciolatka jakości — pięciolatką wiedzy"

Efektywność nauki i nauczania na wyższych uczelniach jest jednym z najistotniejszych tematów, toczącej się w całym środowisku akademickim kraju, dyskusji poprzedzającej II Zjazd Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Problemom tym poświęcono także wczorajsze Plenum Zarządu Łódzkiego SZSP. W studenckich obradach uczestniczyli: sekretarz KŁ PZPR Genowefa Adamczewska, przewodniczący Zarządu Głównego SZSP Stanisław Gabrielski, przewodniczący Rady Łódzkiej FSZMP Mirosław Czesny oraz rektorzy wyższych uczelni łódzkich.

W dyskusji poruszano problemy wiążące się z uczestnictwem organizacji młodzieżowej w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Mówiono o motywacji podnoszenia wyników w nauce. O współuczestnictwie w programowaniu procesu nauczania. O nowoczesności studiów, pracy kół naukowych, indywidualnym toku studiów. Wiele uwagi poświęcono wzajemnym powiązaniom między dydaktyką a wychowaniem w szkole wyższej. Podczas obrad zabrała głos także G. Adamczewska, wysoko oceniając działalność łódzkiej organizacji studenckiej w ostatnich latach a więc w okresie, gdy SZSP zaczęła spełniać w środowisku akademickim rolę organizacji ideowo-wychowawczej, a nie zajmującej się jedynie sprawami bytowymi studentów. Wskazała również na konieczność zwiększenia ofensywności SZSP w poszczególnych uczelniach, na potrzebę większej aktywności na zajęciach, na dalsze działania zmierzające do poprawy dyscypliny studiów. Plenum podjęło uchwałę ogłaszającą „powszechny przegląd stanu dydaktyki i zobowiązują wszystkie instancje organizacji łódzkiej do przedyskutowania dotychczasowych form pracy SZSP w zakresie dydaktyki".

W związku z prośbą przewodniczącego ZŁ SZSP Andrzeja Mikołajczyka o zwolnienie go z pełnionej funkcji z powodu przejścia do pracy w aparacie partyjnym, Plenum odwołało go z dotychczasowej funkcji. Nowym przewodniczącym ZŁ SZSP został wybrany Marek Nowakowski. Wybrano także nowego wiceprzewodniczącego Zarządu Łódzkiego, którym został Marek Jeziorski. Plenum dokonało także zmian na stanowiskach sekretarzy ZŁ SZSP.

* * *

W sobotę, po generalnym remoncie otworzył swe podwoje Klub „77". Renowacja klubu jest pierwszą fazą powstawania Centrum Kultury Studenckiej w budynku przy ul. Piotrkowskiej 77 Przewidziana jest jeszcze adaptacja piwnic i pomieszczeń na piętrze Warto podkreślić, że znaczną część prac wykonują sami studenci w czynie społecznym, a szczególnie wiele pomocy przy przygotowywaniu Centrum udzielili członkowie Studenckiej Spółdzielni Pracy „Puchatek". jb

Jubileuszowy wieczór w Teatrze Wielkim

19 stycznia 1967 r. otworzył podwoje Teatr Wielki. W przededniu jubileuszu spotkali się budowniczowie i artyści, by powspominać pamiętny dzień inauguracji. W ciągu 10 lat istnienia opera zaprezentowała 50 premierowych inscenizacji, odbyło się 2.500 przedstawień, które obejrzało 2,8 tys. widzów. Teatr Wielki znają widzowie całej Polski, odwiedzający Łódź, a nasz zespół zaprezentował się już z powodzeniem w ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, RFN, Jugosławii, Finlandii, Grecji.

Jubileusz był okazją do wspomnień. Świetnym pretekstem stała się więc projekcja filmu **A. Jaroszewicza i Z. Rebzdy**, przypominająca pamiętne chwile otwarcia jednej z największych scen w Polsce. **A. Gieraga i B. Pietraszczyk** przygotowali też wspominkowy przegląd baletowych i wokalnych cytatów ze znanych inscenizacji. Kolejnym punktem jubileuszowego wieczoru było otwarcie wystawy plakatów i kostiumów.

10-lecie istnienia Teatru Wielkiego upamiętnione zostało także odsłonięciem tablicy, na której uwiecznione zostały nazwiska architektów: **Józefa Korskiego, Witolda Korskiego i Romana Szymborskiego**, którzy zaprojektowali ten nowoczesny gmach. Jubileuszowy wieczór, na który zjechali się goście z całej Polski, a także delegacje z NRD, Czechosłowacji, ZSRR, uświetnił koncert, na który złożyły się znane pieśni w interpretacji znakomitych solistów, m. in. **D. Ambroziak, A. Pawlak, T. May-Czyżowskiej, E. Nizioł, A. Majaka, T. Kopackiego.** Zaprezentowano także II akt „Halki" i „Kniazia Igora" — dwu najpopularniejszych inscenizacji, przygotowanych na scenie Teatru Wielkiego. Całość prowadzili Z. Latoszewski i B. Madey. Publiczność, wśród której byli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, z sekretarzem KŁ PZPR **Z. Falińskim** i prezydentem m. Łodzi **J. Lorensem**, gorąco oklaskiwała jubileuszowy wieczór.

(rg)

Przeszczepienie szpiku kostnego

W sobotę w jednym ze szpitali londyńskich dokonano niezwykle rzadkiej operacji przeszczepienia szpiku kostnego 11-letniemu Nowozelandczykowi. Około pół litra szpiku, pobranego od brata, wprowadzono dożylnie do organizmu chorego, cierpiącego na niedokrwistość aplastyczną.

Lekarze uważają, że szanse powodzenia tej operacji wynoszą 50 proc., a na jej rezultaty trzeba poczekać 2—4 tygodnie. Bez transfuzji szpiku chłopiec miał najwyżej 6 miesięcy życia.

Ostra zima i... upały w USA

Wyjątkowo ostra w tym roku zima spowodowała w Stanach Zjednoczonych znaczne zwiększenie zużycia opału i elektryczności. Niektóre fabryki w stanach New Jersey i Północnej Karolinie wstrzymały produkcję z powodu braku dostaw wystarczającej ilości gazu ziemnego. Utrzymujące się mrozy zwiększyły zużycie mazutu przez prywatnych użytkowników. Nie każdy może sobie jednak na to pozwolić. Jak pisze AFP, Eugen Kuhn, 74-letni mieszkaniec stanu Ohio zmarł z zimna, ponieważ wyłączono mu dopływ prądu, za który nie miał czym zapłacić.

Podczas gdy wschodnia część Stanów Zjednoczonych walczy z kaprysami zimy, w Kalifornii od dłuższego czasu trwają upały i susza, co zagraża plantacjom owoców i warzyw w tym rejonie USA.

FALA CHŁODÓW W INDIACH

Gwałtowne cyklony, tworzące się nad obszarem północnego Afganistanu wywołały falę chłodów w Indiach. W niektórych górzystych stanach wystąpiły obfite opady śniegu, które zakłóciły komunikację oraz łączność w wielu rejonach. W niektórych partiach gór mrozy dochodzą do minus 10 st. Nie ominęły one również Delhi. W piątek wieczorem temperatura spadła tam do rekordowo niskiego poziomu —1,5 stopnia w skali Celsjusza.

Kradzież obrazów z kościoła w Świdnicy

Z kościoła ewangelickiego w Świdnicy skradziono 5 cennych obrazów pochodzących z XVIII wieku. Sprawcy przez zakrystię dostali się do kaplicy, rozbili XVIII-wieczną bogato inkrustowaną skarbonę i rozsypali jej zawartość.

Z kaplicy zabrali 4 portrety dostojników duchownych i jeden portret kobiety. Skradzione obrazy przedstawiają dużą wartość muzealną.

Dochodzenie w sprawie kradzieży prowadzi KM MO w Świdnicy pod nadzorem KW MO w Wałbrzychu.

Transformatory z Łodzi dla Jugosławii

15 bm. w Centrum Przemysłu Transformatorowego „Elta" w Łodzi rozpoczęto montaż dużej jednostki energetycznej o mocy 160 MVA dla odbiorcy w Jugosławii. Jest to jeden z trzech autotransformatorów wielkiej mocy, jakie w br. zbuduje załoga „Elty" dla energetyki jugosłowiańskiej.

Rekord świata w... wędkarstwie

Po 20 latach „maczania kija w wodzie" emerytowany nauczyciel nowozelandzki, 65-letni Phil Bryers z Auckland, doczekał się swego dnia. W końcu tygodnia złowił wreszcie rybę swego życia — prążkowanego marlina o wadze 189,37 kg i został nowym rekordzistą świata.

Warto dodać, że Bryers złowił rybę z tej samej łodzi, z której 13 lat temu jego konkurent D. C. Bain schwytał również marlina o wadze 188,24 kg i do niego należał rekord świata w tej dziedzinie. Agencja nie podaje, jaką przynętę stosowali obaj wędkarze.

Komunikat egipsko-jordański

W sobotę (15 bm.) zakończyły się w Asuanie rozmowy prezydenta Egiptu Anwara Sadata i króla Jordanii Husajna. Tego samego dnia w Ammanie i Kairze opublikowano wspólny egipsko-jordański komunikat, który wzywa do szybkiego wznowienia genewskiej konferencji pokojowej d/s Bliskiego Wschodu i wskazuje, że rok 1977 powinien być rokiem pokoju na Bliskim Wschodzie. Komunikat akcentuje, iż Organizacja Wyzwolenia Palestyny powinna być reprezentowana na konferencji genewskiej jako strona niezależna, na tych samych prawach jak inni uczestnicy konferencji.

Nawiązując do rozmów Sadata z Husajnem komunikat stwierdza, że obaj mężowie stanu podkreślili konieczność zjednoczenia wysiłków arabskich w celu osiągnięcia sprawiedliwego pokoju na Bliskim Wschodzie, na bazie całkowitego wycofania się Izraelczyków z zagrabionych ziem arabskich oraz respektowania niepodważalnych praw Palestyńczyków, a przede wszystkim utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego. Król Husajn — wskazuje komunikat — zgodził się z propozycją Sadata, aby istniał formalny związek między Jordanią a przyszłym państwem palestyńskim, jednak decyzja ta powinna zostać podjęta niezależnie przez Palestyńczyków i Jordańczyków.

Inwazja najemników w Beninie

Oddziały niezidentyfikowanych najemników zaatakowały w niedzielę o świcie stolicę Ludowej Republiki Beninu — Kotonu. Oddziały, które przybyły z nieznanego do tej chwili kierunku, po wylądowaniu na lotnisku w Kotonu otworzyły ogień do posterunku ochrony lotniska i starały się przedostać do miasta z zamiarem obalenia istniejącego rządu. Jednakże wojska Beninu zdołały otoczyć rejon lotniska, w którym następnie przez cały dzień toczyły się walki. Prezydent Beninu — pułkownik Mathieu Kerekou stwierdził w niedzielnym apelu radiowym, że „inwazję zorganizowały siły międzynarodowego imperializmu". Prezydent nie podał narodowości najemników. Kerekou wezwał ludność, aby budowała barykady na drogach wylotowych ze stolicy i uniemożliwiła oddziałom najemników przedarcie się w głąb kraju. W niedzielę wieczorem walki trwały dalej, jednakże wojska rządowe kontrolowały sytuację.

Pułkownik Kerekou objął władzę w Beninie (dawniej Dahomej) w 1972 r., w wyniku piątego przewrotu wojskowego, jaki przeżył ten kraj od uzyskania niepodległości w 1960 r. Po objęciu władzy, rząd pułkownika Kerekou dokonał szeregu reform społecznych i prowadził antyimperialistyczną politykę zagraniczną. W 1975 r. w Beninie powstała partia polityczna — Partia Ludowej Rewolucji. Benin jest państwem zachodnio-afrykańskim liczącym około 3 mln mieszkańców, graniczy z Nigerią, Togo, Nigrem i Górną Woltą.

Najbardziej poczytni w Polsce pisarze zagraniczni

Ponad 400 tytułów przekładów dawnej i współczesnej literatury obcej w nakładzie około 86 mln egzemplarzy znalazło się w tegorocznych planach wydawniczych. Ogółem w latach 1944—1975 na naszych półkach księgarskich ukazało się 12.170 książek autorów z różnych krajów w nakładzie około 285 mln egzemplarzy. Jak wynika z danych Zakładu Statystyki Biblioteki Narodowej, najpoczytniejszymi pisarzami w latach 1944—1973 byli: London, którego utwory wydawano 104 razy w nakładzie 3.894 tys. egzemplarzy, Gorki (118 tytułów — 3.079 tys. egz.), Verne (68 tyt. — 2.802 tys. egz.), Balzac (119 tyt. — 2.756 tys. egz.), Andersen (73 tyt. — 2.451 tys. egz.), Conrad (81 tyt. — 2.306 tys. egz.), Gajdar 58 tyt. — 2.298 tys. egz.), Twain (59 tyt. — 2.261 tys. egz.) i Hemigway (47 tyt. — 2.166 tys. egz.).

Nakład w granicach 1—2 mln egzemplarzy osiągnęły książki 13 pisarzy, a wśród nich: Lwa Tołstoja (73 tyt. — 1.867 egz.), Katajewa (45 tyt. — 1.731 tys. egz.), Czechowa (69 tyt. — 1.681 tys. egz.), Dickensa (66 tyt. — 1.668 tys. egz.), Hugo (54 tyt. — 1.631 tys. egz.), Coopera (41 tyt. — 1.567 tys. egz.), Szołochowa (40 tyt. — 1.546 tys. egz.), Stendhala (42 tyt. — 1.370 tys. egz.).

W grupie twórców wydanych w nakładzie wysokości 300 tys. — 1 mln egzemplarzy, znaleźć można m. in. nazwiska Molnara (16 tyt. — 952 tys. egz.), Erenburga (39 tyt. — 789 tys. egz.), Saint-Exupery'ego (21 tyt. — 742 tys. egz.), Eeghers (38 tyt. — 618 tys. egz.), Caldwella (16 tyt. — 599 tys. egz.), Haszka (16 tyt. — 562 tys. egz.), Camusa (18 tyt. — 444 tys. egz.), Mauriaka (36 tyt. — 391 tys. egz.), Irvinga Stone'a (16 tyt. — 356 tys. egz.).

I. Svercowa z wizytą w Łodzi

Podczas trwających obecnie imprez prezentujących w Łodzi dorobek kultury czechosłowackiej, 19 stycznia odwiedzi nasze miasto zasłużona artystka Czechosłowacji **Irina Svercova.** Artystka spotka się z władzami PWSFTviT oraz będzie gościem Teatru Powszechnego. Spotka się tam z dyrekcją tej sceny oraz obejrzy „Szwejka", nie wystąpi w nim jednak, jak to zmyleni informacją organizatorów pisaliśmy w sobotnim numerze „DP".

W Czechosłowacji trwa kampania potępienia autorów tzw. „Karty-77"

W Czechosłowacji trwa szeroka kampania potępienia autorów antysocjalistycznego i antynarodowego paszkwilu, opublikowanego przez prasę zachodnią, który otrzymał nazwę „Karta-77". Opublikowanie tego paszkwilu, zawierającego obraźliwe oszczerstwa przeciwko Czechosłowacji, nastąpiło w ramach kolejnej kampanii na Zachodzie, skierowanej przeciwko krajowi naszych południowych sąsiadów.

Jak pisze „Rude Pravó", „Karta-77" została przygotowana na zamówienie ośrodków antykomunistycznych i syjonistycznych przez grupę osób, rekrutujących się z szeregów czechosłowackiej reakcyjnej burżuazji i organizatorów kontrrewolucji w Czechosłowacji z roku 1968, którzy ponieśli porażkę. Szkalują oni Czechosłowację i rewolucyjne zdobycze narodu, nie mogąc pogodzić się z tym, że życie w CSRS nie odpowiada ich burżuazyjnym, elitarnym wyobrażeniom.

Organ KC KPCz. pisze, że ludzie, którzy usiłują wprowadzić do Czechosłowacji kontrrewolucję, już kiedyś otrzymali nauczkę. Powinni oni zrozumieć, że wszelkie nowe próby są skazane na niepowodzenie. Rok 1968 nie powtórzy się.

Jak podaje agencja CTK, ze wszystkich zakątków Czechosłowacji do praskiego Komitetu Miejskiego KPCz. i innych instancji partyjnych oraz do redakcji dzienników, napływają tysiące listów i rezolucji, w których robotnicy i rolnicy, przedstawiciele nauki i czołowi sportowcy, potępiają autorów antynarodowego paszkwilu. W tych rezolucjach i na zebraniach ludzie pracy podkreślają jednocześnie swą wierność polityce partii komunistycznej.

KRONIKA wypadków

15 BM.

▲ Godz. 12.35 skrzyżowanie ul. ul. Aleksandrowskiej i Ładnej. Przechodził przez torowisko przy czerwonym świetle będący w stanie nietrzeźwym Jan K. i wpadł pod tramwaj linii 2/2, doznając złamania żeber.

▲ Godz. 14 skrzyżowanie ul. ul. Letniej i Długosza. Będący pod wpływem alkoholu Jan K. wpadł pod „Żuka". Po udzieleniu pomocy przewieziony został do Izby Wytrzeźwień.

▲ Godz. 14.20 skrzyżowanie ul. ul. Kilińskiego i Narutowicza. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowca „Wołgi" FL 4677 i spowodował zderzenie z tramwajem linii 26/6. Pasażer samochodu Stanisław D. ze złamaniem ręki przewieziony został do Szpitala WAM. Straty ok. 6 tys. zł.

▲ Godz. 14.45 skrzyżowanie ul. ul. Nawrot i PKWN. Zatoczył się na bok „Żuka" będący w stanie nietrzeźwym Julian S. Z urazami czaszki przewieziono go do Szpitala im. Pasteura.

▲ Godz. 23.15 w Lućmierzu. Będąca w stanie nietrzeźwym Krystyna K. wpadła pod „Żuka". Przebywa ona w szpitalu w Zgierzu.

16 BM.

▲ Godz. 16.20 skrzyżowanie ul. ul. Obywatelskiej i Braterskiej. Wybiegła na jezdnię 15-letnia Mirosława G. i wpadła pod „Skodę". Ze wstrząśnieniem mózgu przewieziono ją do Szpitala im. Brudzińskiego.

▲ Godz. 17.40 w Pabianicach na ul. Kilińskiego 1. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowca „Fiata" 6277 IF i spowodował zderzenie z „Fiatem". Straty ok. 15 tys. zł.

(m)

W dniu 13 stycznia 1977 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 52 lat

Ś. + P.

MICHAŁ PAWŁOWSKI

były sędzia Sądu Grodzkiego, emerytowany radca prawny ŁZPB im. Obrońców Pokoju i Miejskiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 stycznia br. o godz. 15, na Cmentarzu Prawosławnym na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA i RODZINA

Dnia 13 stycznia 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 83

Ś. + P.

WŁADYSŁAWA RUTA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 stycznia 1977 r. o godz. 14.30, z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pozostają w smutku

SIOSTRA z MĘŻEM i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 15 stycznia 1977 r. zmarł nasz najdroższy Mąż, Zięć, Tatuś i Dziadek

ALFRED KURZAWA

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 stycznia 1977 r. o godz. 15, na Cmentarzu Komunalnym na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, DZIECI, WNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 14 stycznia 1977 r. zmarła, w wieku lat 58, ukochana Żona, Matka, Siostra i Babcia

Ś. + P.

JADWIGA ZALEWSKA

z domu PEROŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. I. 1977 r., o godz. 14, z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 14 stycznia 1977 r. zmarł, w wieku 76 lat

Ś. + P.

PAWEŁ MOSKALIK

podoficer WP w stanie spoczynku, były żołnierz AK.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 stycznia 1977 r. o godz. 15.30, z kaplicy Cmentarza Komunalnego na Zarzewie (część katolicka), o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUK oraz POZOSTAŁA RODZINA

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu byłego długoletniego nauczyciela szkół zawodowych

INŻ.

CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO

najbliższej Rodzinie składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA i SAMORZĄD SŁUCHACZY ZESPOŁU SZKÓŁ ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł śmiercią tragiczną nasz długoletni pracownik

JERZY WŁODARCZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 stycznia br. (poniedziałek) o godz. 14, z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach. Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składa

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SUROWIEC"

W dniu imienin naszego niezapomnianego Przyjaciela

Ś. + P.

HENRYKA WAJSA

dnia 19 stycznia 1977 r. o godz. 9 rano odbędzie się msza święta w kościele św. Jerzego przy ul. Jerzego 9.

GRONO PRZYJACIÓŁ

KOLEDZE

JANOWI ŚWIĄTCZAKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRACOWNI DROGOWO-KOLEJOWEJ ŁÓDZKIEGO BIURA PROJEKTÓW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w ŁODZI

Dnia 11 stycznia 1977 r. zmarł w wieku 22 lat

Ś. + P.

JERZY MICHAŁ GODEK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 stycznia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Wincentego na Dołach, o czym powiadamiają

RODZICE i RODZINA

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy okazali nam pomoc w ciężkich chwilach po śmierci córki i siostry oraz wzięli udział w pogrzebie

Ś. + P.

DANUTY OWCZAREK

serdeczne podziękowania składają

MATKA i SIOSTRY

LUDZIE i PROBLEMY • LUDZIE i PROBLEMY

Nie poświęcaliśmy mu zbyt wiele miejsca na naszych łamach, wychodząc z założenia, że w hierarchii potrzeb ważniejsze jest budownictwo wielorodzinne, zaspokajające bądź co bądź potrzeby szerszego grona łodzian. Niemniej problem budownictwa jednorodzinnego istnieje i jako taki wymaga omówienia, tym bardziej, że sprawa wzbudza niemałe zainteresowanie. Każda najmniejsza nawet notatka na ten temat wywołuje lawinę telefonów.

W artykule nie mówimy o tych, którzy ryzykują wznoszenie domku metodą gospodarczą, biorąc na siebie ogromny ciężar spraw dotyczących zaopatrzenia materiałowego, wykonawstwa, lokalizacji, zakupu działki oraz mnóstwa zezwoleń i uzgodnień. Uwagę koncentrujemy na wyższej formie tego typu budownictwa — budowie domków jednorodzinnych w ramach spółdzielczości mieszkaniowej, (oczywiście na zasadach budownictwa własnościowego).

Według ostatnich informacji, pierwsza wpłata wynosi tu 160 tys. zł — reszta rozłożona jest na 30 lat. Ciężar najtrudniejszych spraw proceduralnych spada też na spółdzielczość. Ona także buduje i eksploatuje. Domki wznoszone w osiedlach stanowiących fragmenty „normalnych" osiedli będą podłączone do sieci miejskich z centralnym ogrzewaniem włącznie.

Takie są założenia. Jak wygląda realizacja tych planów w naszym mieście? Od stycznia ub. roku istnieje w Łodzi przedsiębiorstwo zajmujące się budową tego typu domków jednorodzinnych, od niedawna noszące miano Zakładu Budowlano-Remontowego Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Dowiedzieliśmy się o tym przedsiębiorstwie w połowie ub. roku, kiedy to zaprezentowało ono pierwsze trzy domki na osiedlu Pienista na Retkini. Domki te kompletnie urządzono, a nawet umeblowano. Chodziło bowiem o zebranie opinii zainteresowanych. Było to, jak się rzekło w połowie ub. roku. Do tej pory

DOMKI STOJĄ PUSTE.

Nastąpiła już w nich nawet pewna, samoistna dewastacja, jako że nie są ogrzane. A dzieje się tak po prostu dlatego, że nie zostało wykonane uzbrojenie terenu.

Można w tym miejscu zapytać czym są te trzy domki wobec bloku np. dla 60 rodzin? Skoro trzeba wybierać oczywiście wybiera się uzbrojenie pod bloki. Ale z drugiej strony — jeśli się zaplanowało budowę domków indywidualnych, to chyba w oparciu o jakiś rachunek możliwości. Na pewno mierzono siły na zamiary. Z drugiej jednak strony gdybyśmy zawsze mierzyli zamiar według sił, to prawdopodobnie nie mielibyśmy w Łodzi wielu osiągnięć, którymi się szczycimy.

Według ostatnich informacji uzbrojeniem osiedla Pienista zająć się ma budownictwo komunalne. Miejmy nadzieję, że się niebawem z tym upora. Do trzech domów „doszlusowały" bowiem następne. Jest ich obecnie 13 (wobec planowanych 34). W sytuacji niepodłączenia już wykończonych domków, nie było zresztą dopingu, aby plan zrealizować w całości. Tym bardziej, że nowe przedsiębiorstwo dopiero raczkuje — organizuje się i kompletuje załogę.

Brak materiałów: cementu, płyt stropowych, kruszywa, nie ułatwia sprawy. Część pochodzi z puli rynkowej, reszta z rozdzielnika centralnego związku. W sumie wielka improwizacja na

SPOSÓB „USZCZELKI"

w klasycznym jego wydaniu. Metoda ta, skuteczna w przypadku 34 domków, staje się nieefektywna przy większych zadaniach. Można „zorganizować" 10 ton żwiru, ale 10 tys. ton?

Rok 1977 nakreśla zadania w postaci wybudowania na osiedlu Pienista 150 domków oraz przygotowania dalszych 160. Całe osiedle ma bowiem liczyć aż 325 domków. W roku 1976 „przerobiono" 34 mln zł. Plany na ten rok zakładają „przerób" 150 mln. Wzrost więc duży. Czy wykonalny mocą 300-osobowej załogi? Czy obejdzie się bez pomocy jednostek o większych tradycjach budowlanych?

Co prawda kupiliśmy duńską wytwórnię domków jednorodzinnych, ale ma ona ruszyć dopiero w drugiej połowie br. Planuje się uzyskać dzięki niej elementy dla 340—350 domków rocznie. Wytwórnia dostarczy jednak elementy na ściany i stropy. W związku z tym trzeba więc będzie obok uruchomić rodzimą już wytwórnię elementów uzupełniających. Trzeba będzie także wznieść własną stolarnię, ślusarnię i malarnię. A w ogóle planuje się podnieść wydajność całej wytwórni do 500 domków rocznie. Niestety, wytwórnia ta nie wesprze wykonawców tegorocznego planu. Pierwsze elementy produkowane według duńskiej technologii trafią na zlokalizowane w sąsiedztwie Teofilowa C osiedle 400 domków jednorodzinnych. Ale początek jego budowy przewidziany jest dopiero w przyszłym roku.

Niezależnie od tych dwóch osiedli projektuje się kilka zespołów domków w różnych rejonach większych osiedli mieszkaniowych np. na Retkini przy ul. Salvatore Allende i na Dąbrowie. Te zespoły domków uzupełnią niejako wysoką osiedlową zabudowę.

Obok Łodzi, gdzie działa Zakład Remontowo-Budowlany Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, spółdzielcze domki jednorodzinne wznosi się w Pabianicach i Zgierzu. Rozpocznie się ich budowę także w Aleksandrowie. 5-letni plan przewiduje 1200 domków w woj. miejskim łódzkim.

Trudno przy samym starcie (bo tak można nazwać etap, na którym się znajdujemy w spółdzielczym budownictwie indywidualnym) wyrokować o dalszych efektach całego przedsięwzięcia. W Polsce zamierzamy wybudować w bież 5-leciu 450 tys. domków. To dużo, zważywszy, że w minionej 5-latce wzniesiono ich 277 tys. Budownictwo jednorodzinne jest (niezależnie od tego, jak by na tę sprawę nie patrzeć) mieszkaniową szansą, zwłaszcza dla małych miasteczek niedostatecznie uwzględnianych w planach budownictwa wielorodzinnego. Ale w tym ostatnim wypadku, nie można opierać się wyłącznie na budownictwie spółdzielczym. Należałoby w sposób zdecydowany ułatwić proces inwestycyjny tym, którzy pragną wziąć na swoje barki ciężar budowy domku. Ale sprawa ta — to już zupełnie odrębna historia. Ważne, że w Łodzi ruszyło spółdzielcze budownictwo indywidualne. Jeśli do tej pory jeszcze nie przydzielono domków przyszłym lokatorom (tych w budowie i tych w planie) to dlatego, że nie do końca jeszcze ustalono kryteria przydziału. Chodzi bowiem o to, by nie tylko pieniądz decydował o przydziale. Żeby nie było sytuacji, że np. osoba nabywająca domek wynajmuje go następnie za grubszą gotówkę. Trzeba mieć także pewność, że otrzyma go człowiek, który nań naprawdę zasługuje. Ustalenie kryteriów nie jest takie proste i wymaga nieco czasu.

A. PONIATOWSKA

KOWALSKI NA KAŻDĄ OKAZJĘ

Kowalski jest np. dobrym mężem i ojcem. Ze zdania tego wynika, że: po pierwsze — Kowalski jest członkiem małej grupy rodzinnej, w której zajmuje dwie pozycje: męża i ojca; po drugie — oczekiwania żony i dzieci Kowalskiego kierowane pod adresem męża i ojca są przez niego właściwie rozumiane i na odpowiednio wysokim poziomie zaspokajane; po trzecie — oczekiwania Kowalskiego kierowane do własnej żony i dzieci również są właściwie rozumiane i zaspokajane na odpowiednim poziomie; wreszcie po czwarte — Kowalski, jako dobry mąż i ojciec, zachowuje się odpowiednio do pozycji, jaką zajmuje, nie tylko w tej konkretnej rodzinie, lecz także w tym społeczeństwie, a więc tak, jak powinien zachowywać się dorosły obywatel, posiadający własną żonę i dzieci.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że Kowalski jest nie tylko mężem i ojcem, ale też synem i zięciem, a prawdopodobnie też członkiem jakiejś organizacji i zajmuje pozycję, powiedzmy, kierownika. Dla wielu Kowalskich stanowisko kierownicze i związane z nim role, które codziennie odgrywają, są pierwszoplanowe — najważniejsze. Toteż trzeba było zacząć od innego zdania, że Kowalski jest dobrym kierownikiem. Ale faktycznie dokłada on wszelkich starań, aby na miano dobrego kierownika zasłużyć. Spełnia oczekiwania zarówno swoich przełożonych, jak i swoich podwładnych terminowo i na możliwie najwyższym poziomie. Toteż chętnie poparto kandydaturę Kowalskiego do władz organizacji społecznych. A więc do poprzednio wymienionych ról rodzinnych i zawodowych dopisano Kowalskiemu jeszcze jedną, równie ważną, rolę polityczną.

Następne role posypały się już jak z rogu obfitości: dyrektor przedsiębiorstwa, uważając Kowalskiego za „swojego człowieka", narzucił mu rolę redaktora naczelnego gazety zakładowej; komitet dzielnicowy wystawił Kowalskiego na liście kandydatów do rady narodowej, a dyrekcja szkoły, do której uczęszczają dzieci Kowalskiego, zaprosiła go do pracy w komitecie rodzicielskim, oczekując od niego pomocy w załatwianiu różnych dotacji przedsiębiorstwa dla szkoły.

Na tym jeszcze nie koniec. Szkoła zawodowa przyzakładowa zaproponowała Kowalskiemu prowadzenie jakiegoś przedmiotu technicznego, powiedzmy technologii, ponieważ Kowalski jest dobrym fachowcem, a szkoła cierpi na brak dobrych nauczycieli przedmiotów zawodowych. Dla Kowalskiego zaś oprócz tych kilkuset złotych w miesięcznym budżecie rodzinnym, praca w szkole jest rzeczywiście satysfakcjonująca. Kowalski lubi młodzież i ma wrażenie, że jest przez nią lubiany.

Co więcej, Kowalski, jak większość polskich kierowników, co jakiś czas zamienia się w ucznia, uczestnicząc w kursie doskonalenia, którego organizatorzy oczekują od niego znów pewnych specyficznych zachowań, a zwłaszcza coraz częściej oczekują, że weźmie on na siebie odpowiedzialność za wyniki uczenia się i podnoszenia kwalifikacji kierowniczych.

Przedstawiony tu Kowalski nie jest postacią wyimaginowaną. Teoria konfliktu ról znajduje potwierdzenie w naszej codziennej rzeczywistości. Od 1973 r. prowadzę np. zajęcia aktywizujące nt. rozwiązywania konfliktów dla kierowników różnego szczebla i stopnia administracji państwowej, przemysłu kluczowego oraz gospodarki terenowej. W ramach tych zajęć, uczestnicy sporządzają opis sytuacji konfliktowych w zakładach pracy, w których sami byli lub są uwikłani, bądź jako jedna ze stron konfliktu, bądź jako osoby mające decydujący głos w jego rozstrzygnięciu. W chwili obecnej posiadam już wyniki analizy treści 426 opisów sytuacji konfliktowych. Otóż, jeśli chodzi o źródła konfliktów, to 51,6 proc. autorów upatruje je m. in. w nieprawidłowościach tkwiących w rolach społeczno-zawodowych głównych autorów konfliktów, a więc w oczekiwaniach wzajemnie sprzecznych, w niedookreśleniu ról, w oczekiwaniach nadmiernych lub nieuprawnionych, w wielości ról oraz w braku identyfikacji z pełnioną rolą.

Biorąc pod uwagę ten prosty fakt, że doba ma zaledwie 24 godziny, że każdy człowiek musi przeznaczyć od 5 do 8 godzin na regenerację sił (sen), że jakieś minimum czasu musi poświęcić rodzinie, co najmniej 8 godzin na dobę przeznacza na pracę zawodową, i co najmniej 2—3 godziny na pracę polityczną, że jakiś procent czasu traci na komunikację itp., trzeba będzie dojść do wniosku, że nawet najbardziej pozytywny bohater załamać się musi w końcu pod naporem tak wielu różnorodnych, często wzajemnie wykluczających się oczekiwań, kierowanych pod jego adresem każdego dnia przez tych wszystkich ludzi uwikłanych w jego zespoły ról.

Kowalski nie może, bo nie jest w stanie, nawet w części zaspokoić tych oczekiwań.

W tej sytuacji będzie musiał zacząć uciekać się do różnych, oficjalnie potępianych zachowań. Kowalski rozdarty pomiędzy wielość ról zacznie żyć w ciągłym pośpiechu, napięciu i niepokoju, stawać się będzie coraz bardziej nerwowy, coraz mniej efektywny, popadać będzie w konflikty z samym sobą i z otoczeniem, przeżywać będzie stressy, frustracje, zacznie zachowywać się agresywnie, aby odstraszyć od siebie tych wszystkich natrętnych ludzi, którzy wiecznie czegoś od niego oczekują.

Taki stan rzeczy doprowadzić musi w końcu do objawów świadczących o odchylaniu się od normy: fizycznej, psychicznej lub społecznej.

Wina za taki stan rzeczy spoczywa z jednej strony na środowisku społecznym, które proponuje lub wręcz narzuca Kowalskiemu tak wiele odpowiedzialnych ról równocześnie, a z drugiej strony — na samym Kowalskim, który może zbyt lekkomyślnie wszystkie te propozycje przyjmuje.

Nietrudno też przewidzieć, że — do niedawna „cudowne dziecko" — Kowalski zacznie staczać się po równi pochyłej, na próżno oczekując pomocy od ludzi, których już zdążył sobie zrazić.

Może więc warto zastanowić się, w jaki sposób można uratować tysiące Kowalskich, zanim jeszcze nie będzie za późno!

M. HOLSTEIN-BECK

PRZYMIARKA DO NOWEGO

Przemysł lekki wciąż modernizuje się. Rozpoczęte przed kilku laty gruntowne unowocześnianie zakładów trwa nadal. Pierwszy rok pięciolatki przyniósł Łodzi trzy kolejne nowe zakłady „Verę", „Próchnika" i „Feniksa". W tym roku wśród nowych inwestycji przekazana zostanie do użytku fabryka obuwia. Powstaje ona w przemysłowym rejonie Teofilowa, u zbiegu ulic Traktorowej i Aleksandrowskiej.

Do nowych pomieszczeń przeprowadzi się załoga fabryki obuwia, mieszczącej się w starych, wyeksploatowanych halach produkcyjnych przy ul. Wólczańskiej. Przeprowadzka dla zatrudnionych tu ludzi oznaczać będzie gruntowną zmianę warunków pracy. Co prawda w ostatnim czasie również i przy ul. Wólczańskiej zrobiono to i owo, aby pracowało się lżej i wygodniej. Przykładem może być przekazanie załodze obiektu socjalnego w sąsiadującym z fabryką budynku „Famidu". Jednakże stare i ciasne pomieszczenia nie pozwalają na dokonanie gruntowniejszych zmian. Hałas i zanieczyszczenia toksyczne nadal utrudniają pracę.

W nowej fabryce praca ma wyglądać zupełnie inaczej. Wszystko ma być nowoczesne, urządzone z myślą o wygodzie załogi i gwarantujące dobra jakość i wysoki standard produkcji. Nic dziwnego, że w starej fabryce wiele mówi się o niedalekiej przeprowadzce. Wyrazem tego była również niedawna Konferencja Samorządu Robotniczego, w czasie której wiele uwagi poświęcono sprawom nowego zakładu.

Za sprawę najważniejszą uważa się obecnie przygotowanie kadry dla nowego zakładu. Będzie on o wiele większy od dotychczasowej fabryki obuwia i posiadać będzie zupełnie nowy oddział — odzieży skórzanej. Na obsadzenie wszystkich stanowisk nie wystarczy pracowników starej fabryki i włączonego ostatnimi czasy w skład przedsiębiorstwa Zakładu Wyrobów Galanteryjnych „Kangur". Planuje się przyjęcie ponad 3 tys. nowych pracowników, a uwzględniając dużą fluktuację — jaka towarzyszy zwykle uruchamianiu nowego zakładu — jeszcze więcej.

Ludzi trzeba przeszkolić, nauczyć nowego zawodu, zapoznać z obsługą skomplikowanych, zakupionych za granicą maszyn i urządzeń. Przygotowanie pracowników wymaga czasu, dlatego też już w ubiegłym roku rozpoczęto szkolenie pierwszych grup. Przygotowywanie kadry dla nowej fabryki wejdzie w decydującą fazę w roku bieżącym.

Uwzględniając przykre doświadczenia niektórych nowych łódzkich fabryk, w tym także „Olimpii" i „Bistony", w zakładzie przy ul. Wólczańskiej często pada pytanie: Ilu z tych przygotowanych do zawodu ludzi zostanie w nowym zakładzie na Teofilowie? W „Olimpii" i „Bistonie" w pierwszych miesiącach produkcji odeszła znaczna część ludzi. Czy tak samo ma być w fabryce obuwia i odzieży skórzanej? Część aktywu społeczno-gospodarczego godzi się z tym faktem i z góry zakłada, że w ciągu pierwszych dwóch, trzech lat trzeba będzie więcej przyjmować do zakładu i szkolić.

W określonej sytuacji demograficznej, kiedy coraz mniej przybywać nam będzie ludzi w wieku produkcyjnym (a potrzeby kadrowe przemysłu, jak widać, nadal nie maleją) trudno jest walczyć ze zjawiskiem nadmiernej fluktuacji. Czy jednak nie znajdzie się w nowym zakładzie właściwych środków zapobiegawczych?

Z pewnością jakiegoś „złotego środka" nie ma. Ale wiele dobrego zrobić może prawidłowy przebieg procesu adaptacji młodzieży, zapewnienie nowo zatrudnionym fachowej, życzliwej opieki i rady, w sumie — tego wszystkiego, co składa się na harmonijne współżycie fabrycznego kolektywu.

Niezależnie od przygotowania kadry, dyrekcję Łódzkich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Skogar" czeka w tym roku wiele spraw. Kombinat ma w tym roku wyprodukować między innymi 3,1 miliona par obuwia. Będzie więcej obuwia luksusowego i o podwyższonym standardzie. Duże zmiany zachodzą w asortymencie produkcji. To wszystko zaś podporządkowane być musi podstawowej zasadzie — wysokiej jakości wyrobów. Pod tym względem zakłady „Skogar" dobrze zamknęły stary rok. Przekroczono wskaźnik gatunkowości, mniej było, niż zakładano, reklamacji. W pełni wykonano plan eksportu.

W roku bieżącym zadania ilościowe są wyższe. Załoga ma ambicję, aby jakość obuwia dostarczanego na rynek i eksport też była wyższa, a przynajmniej nie gorsza niż w ubiegłym roku. Pod tym względem obuwie „Skogaru" firmowane znakiem „Contessa" ma dobrą markę.

Wysoka jakość obuwia zależy jednak nie tylko od pracowników „Skogaru". Podczas wspomnianej Konferencji Samorządu Robotniczego wiele krytycznych uwag padło pod adresem dostawców surowca i półfabrykatów. Na miano wyjątkowo niesolidnego producenta zasłużyła sobie fabryka polcorfamu w Pionkach, dostarczająca do Łodzi surowiec złej jakości i w dodatku nierytmicznie. Fabryka w Chełmku przysłała niedawno partię kopyt, z których 70 proc. nie nadawało się do użytku. Wiadomo zaś, że z byle jakiego materiału nie zrobi się dobrego obuwia.

A jednak załoga „Skogaru", przezwyciężając trudności, związane z nierytmicznymi dostawami i innymi kooperacyjnymi kłopotami, radzi sobie całkiem nieźle i umie utrzymać wypracowaną latami dobrą markę swoich wyrobów i z pewnością tradycję tę przeniesie do nowego zakładu.

(ik)

Jedno dziecko na dwoje

Wiele się ostatnio dyskutuje na temat modelu polskiej rodziny. Jedni twierdzą, że powinien się on wyrażać w formule „2 plus 3" inni, że „2 plus 4", wszyscy natomiast są zgodni, że obecny wskaźnik reprodukcji, wynoszący 1,09 jest za mały. O opinię w tej sprawie pytamy naukowca—socjologa doc. dr hab. Stefanię Dzięcielską—Machnikowską z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

— Nie przekonują mnie argumenty tych, którzy z najbardziej szlachetnych pobudek wszczynają demograficzny alarm. Jako socjolog, od lat zajmujący się sprawami kobiet, patrzę na to realnie, a rzeczywistość jest w moim przekonaniu taka, że w rodzinie kobiety pracującej, dobrze może być wychowane tylko jedno dziecko Mówię to w oparciu o wyniki badań prowadzonych wśród kobiet pracujących — włókniarek, chałupniczek, pielęgniarek i pracownic naukowych. Poświęcają one na opiekę nad potomstwem nie więcej niż 2 godziny dziennie. Jest to mało, nawet dla jednego dziecka, a cóż dopiero mówić o większej liczbie!

— Mówi Pani tak, jak by nie istnieli ojcowie...

— A czy często tak nie jest... Mam tu jednak na myśli co innego. O wpływie rodziny na dziecko decyduje przede wszystkim matka. Tak, jak decydowała w dawnych latach, nie pracując zawodowo.

— Ale przecież są takie instytucje jak żłobki czy przedszkola, które mają ułatwić kobiecie opiekę nad dzieckiem, a nawet wyręczyć ją w wielu czynnościach.

— Mówi pan o żłobkach... Oddaje do nich dzieci niespełna trzecia część włókniarek i pracownic naukowych, 10 proc. pielęgniarek, 23 proc. chałupniczek. Nie jest to dużo. To prawda, że oddawanie dzieci do żłobka stwarza wygodniejszą sytuację dla pracujących rodziców, ale równocześnie dziecko wychowuje się tam bez miłości i czułości, a to nie jest bez znaczenia. Natomiast jeśli chodzi o urlopy bezpłatne, rzadko która kobieta ma tyle odwagi, by na kilka lat porzucić pracę zawodową. Bo z jednej strony jest to bardzo poważny uszczerbek w budżecie rodzinnym, a z drugiej — zerwanie kontaktu ze środowiskiem społecznym i z wyuczonym zawodem. Nie należy się łudzić, że w czasie takiego urlopu kobieta ma czas na dokształcanie się, na pracę nad sobą i kontakty towarzysko-zawodowe. Powroty nie są więc łatwe. Stąd np. wśród robotnic instytucja urlopów bezpłatnych nie cieszy się zbyt wielkim powodzeniem. W środowiskach inteligenckich — także. Stąd też pracujące kobiety reprezentują pogląd, że dla prawidłowego rozwoju dziecka jego pobyt w przedszkolu nie powinien być dłuższy niż 5 godzin.

— Istnieje więc sprzeczność interesów między funkcjami kobiety-pracownika, a kobiety-matki?

— Teoretycznie — tak. Aktywność zawodowa kobiet polskich jest duża i będzie jeszcze większa. Taki jest kierunek przeobrażeń. Mamy prawo przewidywać, że za jakiś czas zniknie u nas zawód „gospodyni domowa". Każda kobieta będzie łączyć pracę zawodową z domową. I nie ma co nad tym ubolewać, bo obie prace razem, to ważna działalność dla samej kobiety i dla całego społeczeństwa. Rzecz w tym, by doprowadzić do faktycznego równouprawnienia, tj. ułatwić pracującej kobiecie godzenie obu wspomnianych ról.

— Czyż nie robimy tego?

— Równouprawnienie obywatelskie jest w Polsce faktem. Ale to tylko strona formalno-prawna zagadnienia. W rzeczywistości bardziej działamy na rzecz rodziny czy dzieci niż pracujących matek. Nie budzą wątpliwości tylko stanowiska pracy chronionej, ale już choćby urlop macierzyński jest instytucją wyraźnie na rzecz dziecka. W sferze zaś samej pracy równouprawnienie wygląda tak, że kobieta musi się wykazać dużo lepszymi wynikami niż mężczyzna, by mu w opinii dorównać. Nie mam racji?

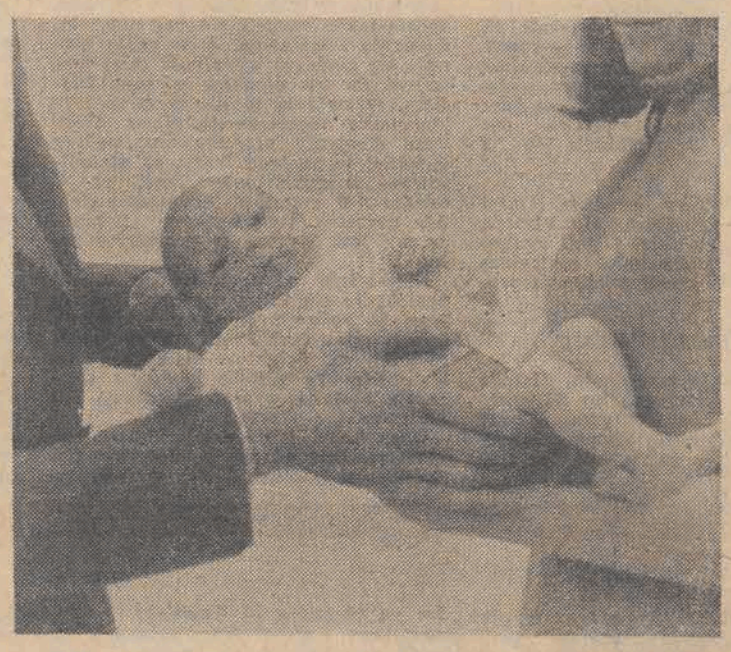

— Nie da się ukryć... A co by Pani proponowała?

— Wiele można by zrobić poprawiając organizację pracy. Ruchomy czas to dla pracujących matek wielka sprawa. Zakłady nie mogą się jednak ciągle przekonać do tej innowacji. Inna sprawa, to praca w niepełnym wymiarze godzin. Przepisy istnieją, ale mało kto z nich korzysta. Brakuje elastyczności; dla wielu dyrektorów półetat, to praca przez 4 godziny dziennie od rana do południa, a nie różne kombinacje czasowe, pozwalające kobiecie godzić obowiązki zawodowe i domowe. Następna sprawa, to intensywny rozwój chałupnictwa.

— Praca kobiet jest koniecznością, a z drugiej strony słyszy się niekiedy narzekania na feminizację niektórych zawodów.

— Istotnie, ale obawiam się, że jest to proces nie do uniknięcia. Ale znamienne: kiedy mówi się o feminizacji, słychać z reguły ton pejoratywny. Niesłusznie! Feminizacja oznacza wnoszenie do zawodów cech biogenicznych i psychogenicznych typowych dla kobiet. Mam tu na myśli takie cechy, jak np. dokładność, wrażliwość, dążność do stabilizacji. Kto powiedział, że są to cechy obiektywnie ujemne? Feminizacja w zawodzie pielęgniarskim jest korzystna, a w zawodzie powiedzmy budowlanego — odwrotnie, bo kobiety m. in. nie lubią przenosić się wciąż z miejsca na miejsce. Ale też akurat do tego zawodu nie pchają się one drzwiami i oknami. Regulatorem jest tu samo życie, które powinniśmy wspomagać odpowiednimi bodźcami natury ekonomicznej i społecznej

— Czy za zjawisko korzystne uważa Pani feminizację zawodu nauczycielskiego?

— Ma pan rację, dominacja kobiet w tej profesji nie jest zjawiskim zbyt dobrym. Kobiety nieźle uczą, są oddane dzieciom, mają różne predyspozycje opiekuńczo-wychowawcze, ale... uczniom (niezależnie od płci!) bardzo brakuje wzoru mężczyzny, koniecznego jeśli chcemy mówić o prawidłowym procesie wychowawczym. Również spora absencja kobiet nie sprzyja właściwej pracy dydaktyczno-wychowawczej szkół. Ale co zrobić, skoro mężczyźni stronią od tego zawodu?

— Istnieje pogląd, że bardzo wiele kobiet, zwłaszcza robotnic porzuciłoby pracę zawodową, gdyby ich mężowie otrzymali odpowiednie wyrównanie poborów...

— Podobnie sformułowane pytanie zadałam w swoim czasie robotnicom przemysłu lekkiego. Otóż większość zdecydowanie odrzuciła możliwość rezygnacji z pracy zawodowej. Ciekawa była argumentacja: praca nobilituje, daje uczestnictwo w grupie społecznej, satysfakcję, wreszcie poczucie niezależności w rodzinie i społeczeństwie. Z takiej ewentualności skorzystałyby jedynie kobiety starsze, zmęczone pracą i schorowane oraz matki, wychowujące większą liczbę małych dzieci. Tych ostatnich jest jednak niespełna 20 proc.

— Trudności i kłopoty wynikające z konieczności godzenia przez kobietę roli pracownika i matki skłaniają wiele osób do formułowania poglądu o kryzysie rodziny w Polsce.

— Źle pan trafił, bo ja w ogóle nie widzę kryzysu naszej rodziny. Ona jedynie przechodzi przemodelowanie tak, jak przeszły je, bądź przechodzą wszystkie tradycyjne instytucje społeczne.

Rozm.: **T. J.**

Czasy się zmieniają. Dawniej tylko panie robiły sobie trwałą ondulację...

• Szef kuchni poleca

Dziś proponujemy potrawę, często przyrządzaną przez mieszkańców Ameryki Środkowej i Południowej. Jest to tzw. picadillo z siekanego mięsa.

Na przygotowanie tego dania potrzebne są następujące wiktuały: 1/2 kg mielonej wołowiny (może być tatar), 20 dkg strąków czerwonej papryki (a ponieważ jej u nas nie ma, może być marynowana), 2—3 pomidory, lub łyżka pasty pomidorowej, 1 cebula, 2 jajka, 6 dkg masła, kieliszek czerwonego wytrawnego wina, sól i pieprz do smaku.

Paprykę poddusić na maśle (obraną ze skórki), również na maśle przesmażyć (oddzielnie) posiekaną cebulę, dodać mielone mięso, podduszone pomidory lub pastę pomidorową i kieliszek wina. To wszystko, dość często mieszając, dusić pod przykryciem przez 30 minut.

Dobrze rozbite jajka wlać do mięsa, jeszcze raz dokładnie wymieszać i trzymać tak długo na ogniu, aż się zetną.

Podawać z ryżem ugotowanym na sypko.

Wspomnienie lata

Nadmiar kwiatów mamy w naszym klimacie właściwie tylko przez kilka miesięcy w roku. Potem jest ich coraz mniej i stają się droższe. Rolę świeżych bukietów doskonale mogą zastąpić kompozycje kwiatowe ułożone z suszonych roślin, traw i ziół. Od dawna specjalizuje się w ich układaniu Barbara Mołojec-Bernatowicz. To co w jej młodości stanowiło hobby, z czasem zmieniło się w określony styl. Jej bukiety i kompozycje kwiatowe wykonane z dostępnych u nas kwiatów i ziół mogą służyć jako inspiracja dla wielu osób o artystycznym smaku i wyobraźni plastycznej. Warto by podobne ozdoby znalazły się w każdym mieszkaniu.

Kwiaty doniczkowe w zimie

Doniczkowe rośliny są ozdobą mieszkania. Jak z nimi postępować teraz w zimie, a więc w okresie, w którym wszelkie procesy, zachodzące w roślinach, przebiegają w zwolnionym tempie?

Rzadziej podlewamy rośliny, co 2—3 dni. Wyjątek stanowią rośliny aktualnie kwitnące, którym aplikujemy więcej wody o temperaturze pokojowej.

Dobrze jest co pewien czas, gdy już rośliny zostaną podlane, delikatnie spulchnić ziemię cienkim patyczkiem, by ułatwić powietrzu dostęp do korzeni.

Ponieważ zimową porą piece, a zwłaszcza kaloryfery wysuszają powietrze, częściej niż wiosną i latem trzeba zraszać liście o gładkich powierzchniach. Nie można też zapominać o myciu wszystkich bez wyjątku roślin, usuwamy z nich w ten sposób kurz, który utrudnia kwiatom oddychanie. Podczas mroźnych dni, gdy wietrzymy mieszkanie — usuwamy doniczki z kwiatami z parapetów okiennych (albo osłaniamy cienką folią), bo nagła zmiana temperatury szkodzi roślinom.

— Tego swetra nie możesz nigdzie wymienić. To ja go robiłam!

5 minut dla zdrowia

NASZE RADY

Kilka osób zapytywało nas ostatnio o sposób na usunięcie z tkanin plam z pleśni, powstałych w wyniku przechowywania tkanin w wilgotnych pomieszczeniach.

ISTNIEJE KILKA SPOSOBÓW:

a) czyszczone miejsca zwilżyć spirytusem, który rozpuszcza pleśń, następnie wypłukać tkaninę w ciepłej wodzie;

b) przyrządzić roztwór: 1 szklanka wody, półtorej łyżki stołowej amoniaku oraz półtorej łyżki soli kuchennej. Za pomocą szmatki nasyconej tym roztworem przeczyścić zbutwiałe miejsce, po czym zwilżyć maślanką i przeprać;

c) przyrządzić roztwór: 4 litry letniej wody, łyżka tzw. chlorku i trochę kwasu octowego. Poplamione miejsce zanurzyć w tym roztworze, tkaninę starannie spłukać;

d) plamy z pleśni usuwa się także kwasem bornym lub naftą. Splamione miejsca spłukuje się ciepłą wodą.

ZAMIAST SZAMPANA

Ponieważ wszystko jest teraz w stylu retro więc może na karnawałowych prywatkach — zamiast szampana — podamy gościom poncz, którym raczono się w dość już zamierzchłych czasach? Oto przepis na poncz domowy:

Pokrajać w talarki 2—4 cytryny wraz z (umytą!) skórką, włożyć do dużej wazy, zasypać cukrem i zalać szklanką rumu, lub spirytusu. Odstawić na godzinę.

Litr świeżo zaparzonej herbaty zmieszać z litrem wytrawnego wina, zagotować i tym wrzątkiem zalać cytryny w wazie. Dobrze jest dodać sok z pomarańcz i trochę konfitur truskawkowych.

Poncz pije się na gorąco.

MODA: z prababuni na prawnuczkę...

Moda młodzieżowa w pogoni wciąż za czymś nowym sięga coraz głębiej w minione lata. Obecnie aż w okres początków naszego wieku. Tyle, że, co prababcie nosiły w charakterze „dessous", dziennej, czy nawet nocnej bielizny — dziś dziewczęta wkładają jako odzież wierzchnią.

Wątpię, czy w najmniej zniszczonym przez wojnę polskim mieście, znalazłyby się jeszcze owe rozszywane wstawkami staniczki, przykrywające gorset, te falbaniaste halki, jakby żywcem przeniesione z obrazów Toulouse-Lautreca, lub solidne, płócienne koszule nocne, wykończone angielskim haftem, czy klockowymi koronkami. W latach dwudziestych naszego wieku już tylko wiekowe babcie ówczesnych dziewcząt nosiły taką bieliznę, mogła ona więc przetrwać tylko w krajach bez wojen, gdzie zamożni ludzie posiadają obszerne strychy do gromadzenia wszelkich staroci.

Po pierwszej wojnie światowej nastąpiła bowiem w modzie kobiecej bodaj największa rewolucja na przestrzeni wieków: trzeba było nagle stać się szczupłą, krótko odzianą chłopczycą a, że nie było dzisiejszych dzianin, przylegających „jak druga skóra" — wymyślono tzw. kombinezkę, połączenie koszuli z dolną bielizną. No i elastyczny pas, zamiast pełnego fiszbinów gorsetu.

Ponieważ autentycznej bielizny w dawnym stylu jest mało (i chyba, jeśli jest, to nieco zbutwiała), więc projektanci podrabiają ją mistrzowsko. A dziewczęta noszą takie dawne koszule, przepasane skórzanym paskiem, jak sportowe suknie. Na wieczór zaś wkładają halkę i dekoltowany stanik, wykończony haftowanymi ząbkami czy koronką. Wszystko to jest oczywiście w kolorze białym (innej bielizny przecież nie noszono, na co sama nazwa nawet wskazuje) i jest wykonane z tkanin lnianych, czy bawełnianych, a więc nadaje się wyłącznie dla dziewcząt pracowitych, chętnych do prania i prasowania, a nawet krochmalenia.

Dużo łatwiejszy w konserwacji, a ponadto odpowiedni, zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt, jest styl kowbojski. Powraca on co pewien czas w modzie młodzieżowej, a niektóre jego elementy nie zanikają w modzie właściwie nigdy.

Jest on do zrealizowania bez większych trudności, byle utrzymać styl dla całości ubioru.

Dżinsowe spodnie ma niemal każdy młody człowiek i każda dziewczyna. Buty do połowy łydki, w które można te spodnie wpuścić, też są osiągalne, jeśli nie posiada się takich w swej garderobie. Do tego bluzka koszulowa czy koszula najlepiej w kratę, ale może być w każdy inny deseń. Kamizelka z zamszu lub jego imitacji, gładka lub z frędzlami, czy ozdobiona metalowymi nabijanymi ćwiekami. Pasek nosi się oczywiście nisko na biodrach. Powinien on być efektowny, szeroki, z ładną klamrą. Na szyi wiążemy małą, kolorową chusteczkę, albo zakładamy związany na supeł cienki skórzany rzemyk. Uzupełnieniem takiego stroju jest kapelusz o szerokim rondzie.

Współczesny strój kowbojski wcale nie musi być utrzymany w tonacji granatowo-niebieskiej. Do granatowych spodni może być koszula w rudo-granatową kratę i ruda kamizelka, albo mogą to być białe czy beżowe dżinsy, noszone z czarną koszulą. Kamizelkę można też zastąpić pikowaną, kolorową „kufajką" z ortalionu. Modne są także okrycia bardzo grube, ale lekkie, pikowane w duże kwadraty.

Wszystko to jest bardzo praktyczne, wygodne, nie krępujące swobody ruchów, jako że u swego prapoczątku moda ta nie tyle była wymyślona przez projektantów, co wykształciła się w praktycznym życiu pastuchów bydła, doglądających konno swych stad.

•FAKTY • WYDARZENIA •FAKTY • WYDARZENIA •

W ramach obchodów 32 rocznicy wyzwolenia Łodzi, w sobotę odbyła się uroczystość w Zarządzie Oddziału ZBoWiD Łódź-Górna. Za zasługi w działalności konspiracyjnej w czasie okupacji Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została **Krystyna Gałąska** (na zdjęciu). 36 osób udekorowano Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Fot.: A. Wach

GŁOWNO: OBCHODY 550-LECIA

Głowno przybrało wczoraj odświetną szatę. Jak już informowaliśmy, w tym roku przypada 550 rocznica nadania Głownu praw miejskich. W 32 rocznicę wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką uroczystości zainaugurowano złożeniem wieńców i kwiatów u stóp Pomnika Pamięci Narodowej. Minutą ciszy zebrani przed pomnikiem przedstawiciele społeczeństwa uczcili pamięć poległych.

Do zebranych przemówił były przewodniczący MRN, radny MRN w Głownie — **Z. Korzeniowski**, nawiązując do pamiętnych chwil wyzwolenia Główna i 550 rocznicy nadania Głownu praw miejskich. Następnie przy stukocie werbli delegacje złożyły wiązanki kwiatów i wieńce. Trzykrotna salwa honorowa oddana przez Kompanię Honorową WP oraz dźwięki Międzynarodówki zakończyły uroczytość złożenia hołdu przez mieszkańców Głowna jego wyzwolicielom.

Następnie w sali klubu Zakładu Motoryzacyjnego nr 3 rozpoczęła się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Głownie. Otworzył ją I sekretarz KM PZPR, przewodniczący MRN w Głownie — **Jan Graszka.**

W obradach wzięli udział zaproszeni goście z prezydentem Łodzi, **Jerzym Lorensem** na czele. Obecni byli przedstawiciele KŁ PZPR, stronnictw politycznych z prezesem WK ZSL — **Felicjanną Lesińską** i honorowym przewodniczącym ŁK SD — **Romanem Kaczmarkiem.** Przybyła także posłanka na Sejm PRL — **Stanisława Świderska.** Szczególnie serdecznie uczestnicy sesji powitali pochodzących z Głowna znanych naukowców, m. in. członka PAN — prof. dr hab. **Romualda Cebertowicza**, prof. dr hab. **Włodzimierza T. Kowalskiego**, prorektora WAM — płk dr **Zdzisława Rydzyńskiego.**

Uroczyste składanie wieńców u stóp Pomnika Pamięci Narodowej w Głownie.

Referat okolicznościowy wygłosił naczelnik miasta Głowna — **Kazimierz Piotrowski.** Mówca wiele miejsca poświęcił 550-letniej historii Głowna oraz dniu dzisiejszemu miasta, które rozbudowuje się z każdym rokiem. Staje się ono także ośrodkiem wypoczynku świątecznego i turystycznego nad powstałym tu zalewem, którego pierwszy etap budowy już zakończono. W czasie sesji prezydent Łodzi J. Lorens w imieniu władz naszego miasta złożył mieszkańcom Głowna serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju miasta.

Na sesji przyjęto program tegorocznych uroczystości 550-lecia nadania praw miejskich, zwłaszcza w czasie **„Dni Głowna"** (29 maja — 5 czerwca). (j. kr.)

Rurociąg orenburski w fotografii

Budowany przez 7 krajów RWPG gazociąg orenburski jest największą tego typu realizacją w świecie. Budowa 600-kilometrowego odcinka polskiego na Ukrainie jest największym przedsięwzięciem tego typu w historii eksportu polskiego budownictwa.

200 km tego rurociągu realizuje „Energopol-1" z Grudziądza. Pracę załogi tego przedsiębiorstwa obejrzeć możemy na fotogramach **Macieja Kłosa** — fotoreportera CAF — na wystawie w Klubie Dziennikarza (ul. Piotrkowska 96). W sobotę w otwarciu wystawy uczestniczyli: dyr. „Energopolu-1" — mgr inż. **J. Zacerkownyj**, kierownik budowy — inż. **J. Adamski**, sekretarz OOP — **B. Rydzewski** i główny dyspozytor budowy — inż. **J. Zaśkiewicz.**

Warto obejrzeć tę wystawę.

AP

Wystawa w łódzkim Archiwum

Dziś, dwa dni przed XXXII rocznicą wyzwolenia naszego miasta, w Archiwum Państwowym w Łodzi (pl. Wolności 1) otwarta zostanie wystawa pn. „Wolna Łódź". Zgromadzono na niej akta, dokumenty, fotografie, afisze i inne materiały archiwalne, ukazujące dzieje Łodzi od początków istnienia do dnia dzisiejszego. Pokaźną część ekspozycji stanowią dokumenty obrazujące tradycje rewolucyjne, walki narodowo-społeczne, wyzwolenie miasta w 1945 r. oraz pierwsze lata utrwalania władzy ludowej w Łodzi i regionie łódzkim.

Wystawa czynna będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9 do 18, a w pozostałe dni do godz. 14. (jb)

Sesja Miejskiej Rady Narodowej. W pierwszym rzędzie zaproszeni goście z prezydentem Łodzi — JERZYM LORENSEM.

Fot. A. Wach

Marian Marciniak — mistrz XVI Olimpiady Wiedzy Rolniczej

„Młodzi gospodarują nowocześnie" — pod tym hasłem odbyły się finały wojewódzkie **XVI Olimpiady Wiedzy Rolniczej** organizowanej przez **ZŁ ZSMP i WZKR.** W sobotę do Łodzi przyjechało 33 gminnych zwycięzców tej olimpiady, w której startowało w woj. miejskim łódzkim przeszło 400 młodych rolników.

Po eliminacjach pisemnych (testowych) do eliminacji ustnych zakwalifikowało się 6 osób: **Bogdan Bednasz** (reprezentant gminy Aleksandrów), **Paweł Goss** (gm. Ozorków), **Andrzej Kalinowski** (gm. Pabianice), **Marian Marciniak** (gm. Głowno), **Mirosław Tomczak** (gm. Stryków) i **Janusz Szubert** (gm. Nowosolna).

Odpowiadali oni na 6 pytań, które dotyczyły głównie mechanizacji rolnictwa, środków nawożenia, sprzętu stosowanego przy uprawie roli itp. Jak bardzo wyrównany był poziom czołówki finalistów, niech świadczy fakt, że dwaj z nich — Marian Marciniak i Andrzej Kalinowski — zdobyli jednakową ilość punktów. Tak więc o zwycięstwie i zajęciu pierwszego miejsca zadecydowała większa ilość punktów uzyskana w czasie gminnej olimpiady. Decyzją jury, **wojewódzkim mistrzem XVI Olimpiady Wiedzy Rolniczej został MARIAN MARCINIAK.** Drugie miejsce przyznano **ANDRZEJOWI KALINOWSKIEMU**, a trzecie — **MIROSŁAWOWI TOMCZAKOWI.**

Wiceprezydent Łodzi — **Lech Krowiranda** przekazał wojewódzkiemu mistrzowi proporzec prezydenta Łodzi. Serdeczne gratulacje zwycięzcom olimpiady, którzy będą reprezentować nasze województwo na krajowym finale XVI Olimpiady Wiedzy Rolniczej w Warszawie, złożyli: prezes WK ZSL w Łodzi — **F. Lesińska**, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KŁ PZPR — **T. Płaska** i wiceprzewodniczący ZŁ ZSMP — **B. Michalski.**

(j. kr.)

W kilku zdaniach

▲ Koło TPP-R przy Urzędzie Miasta Łodzi, organizuje koncert z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Łodzi — 19 stycznia o godz. 16, w sali Urzędu Miasta (ul. Piotrkowska 104). Koncert zostanie zorganizowany przy współpracy Zarządu Dzielnicowego TPP-R Łódź-Śródmieście oraz Stowarzyszenia Muzyki Estradowej w Łodzi. W części artystycznej wystąpią: Jacek Lech, Lucyna Owsińska, Elżbieta Jagiełło oraz zespół „Nowa Grupa".

▲ Łódzkie Towarzystwo Muzyczne im. Karola Szymanowskiego zaprasza na uroczysty koncert z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Łodzi — dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10). Wystąpią: M. Szczuczka-Kudanowska, Z. Krzywicki, B. Antczak, B. Wróblewski i T. Chmielewski.

▲ W Teatrze Muzycznym, dziś o godz. 17, koncert z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Łodzi, dedykowany przodownikom pracy bałuckich zakładów przemysłowych: „Ortal", „Elta" ZTK „Teofilów", „Stomil", „Poltex", „Rena-Kord", „Artech", „Famid", PTGM, „Wagmet".

▲ Spotkanie z jednym z czołowych przedstawicieli polskiej sztuki aktorskiej, Wojciechem Pszoniakiem — dziś o godz. 18 w ŁDK (ul. Traugutta 18, sala 209) i o godz. 20 w filii Klubu MPiK (ul. Rodzeństwa Fibaków 11, XI DS).

▲ Dzielnicowy Dom Kultury — Bałuty, przyjmuje zapisy na kurs kroju i szycia I i II stopnia. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie Domu Kultury (ul. Limanowskiego 166, tel. 51-52-34) w godz. 10—20.

▲ Zakładowy Dom Kultury ŁZPB im. Obrońców Pokoju (ul. Przędzalniana 68, tel. 673-15), zaprasza w poniedziałki i środy w godz. 18.15—21 na kurs tańca towarzyskiego pod kierownictwem W. Wierzbowskiego.

▲ Do kapeli folklorystycznej „Widzewiak", przyjmuje instrumentalistów-amatorów Zakładowy Dom Kultury „Ariadna" (ul. Niciarniana 1/3, tel. 811-00, wewn. 256). Próby zespołu odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17.30—20.

RENCIŚCI NA... ŚCIEŻCE ZDROWIA

Doskonale pracujący „Klub Złotej Jesieni" przy Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej należy do nielicznych w kraju, który potrafił „zarazić" swych członków... sportem. Raz w miesiącu członkowie koła ćwiczą na „ścieżce zdrowia" w Parku Wolności. Wiosną i latem częstotliwość tych ćwiczeń ma być zwiększona.

Przy okazji należy zwrócić uwagę pabianickim władzom sportowym, że „ścieżka zdrowia" w Parku Wolności wymaga generalnego remontu. (nsw)

Dziewczynę poczęstował herbatą i poszedł obrabować jej mieszkanie

Wyjątkową przebiegłość wykazał 28-letni Zygmunt Z., planując obrabowanie mieszkania swojej znajomej. Zaprosił dziewczynę do swego mieszkania przy ul. Eysmonta 2, poczęstował ją herbatą i powiedział, że musi na chwilę wyjść. Dziewczyna, niczego nie podejrzewając, piła spokojnie herbatę, a Zygmunt Z. w tym czasie udał się do jej mieszkania przy ul. Felińskiego, drzwi otworzył kluczem, który wyjął z kieszeni płaszcza swojej znajomej i zrabował rozmaite przedmioty wartościowe, oszacowane na łączną sumę około 14 tys. zł. Ukrył je w piwnicy i szybko wrócił do domu. Poszkodowana zorientowała się, że została doszczętnie okradziona, dopiero, gdy wróciła do swego mieszkania. Sama doszła do wniosku, że okradł ją Zygmunt Z. Próbowała nakłonić go do zwrócenia jej zrabowanych przedmiotów. Zygmunt Z. wszystkiemu jednak zaprzeczał. Dziewczyna powiadomiła więc o swoich podejrzeniach VI Komisariat MO. Dochodzenie wykazało, że jej przypuszczenia są trafne. Zdołano odzyskać część przedmiotów skradzionych przez Zygmunta Z. Okazało się też, że jest on sprawcą włamania do restauracji koło Konina, gdzie pojechał odwiedzić swoich znajomych.

Zygmunt Z. był już karany za przestępstwa kryminalne. (kt)

O opiece zdrowotnej nad rzemiosłem

Z udziałem posłanki na Sejm PRL, **Jadwigi Lech-Skubińskiej** oraz prezesa Izby Rzemieślniczej w Łodzi, **L. Trzeciaka** odbyła się narada pracowników naukowych Akademii Medycznej w Łodzi, członków Stronnictwa Demokratycznego, poświęcona problemom ochrony zdrowia pracowników sfery usług.

Zagadnienia te mają bezpośrednio związek z uchwalonymi na ostatnim posiedzeniu Sejmu PRL ustawami w sprawie dalszego rozwoju usług i rzemiosła. Jak podkreślano na naradzie, konieczne jest stworzenie rzemiosłu nie tylko ekonomicznych, lecz również zdrowotnych i socjalnych warunków zapewniających jego rozwój. Jest to szczególnie ważne ze względu na fakt, że w rzemiośle i usługach zatrudnionych jest obecnie wiele osób, które zbliżają się, bądź osiągnęły już wiek emerytalny.

W świetle rządowego programu rozwoju usług sprawą niezwykle pilną staje się problem zapewnienia dopływu młodych kadr dla usług. Na naradzie zwrócono uwagę na potrzebę wypracowania sprawnego systemu organizacyjnego służby zdrowia w rzemiośle, gwarantującego temu środowisku jak najlepszą opiekę lekarską. Niezbędne jest również podjęcie badań naukowych w dziedzinie chorób zawodowych rzemiosła, wypadkowości przy pracy, jak również rozwinięcie różnorodnych form profilaktyki.

Podjęcie tych zagadnień, połączone z wprowadzeniem systemu ubezpieczenia społecznego rzemiosła oraz zaopatrzenia rentowo-emerytalnego, stanowić będzie czynnik stabilizacji polityki państwa wobec usług i rzemiosła.

Czyste powietrze — sprzymierzeńcem w walce z gruźlicą i chorobami płuc.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	99
Pogotowie MO	67
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacja Kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych 609-32 i	245-72
oświetlenia ulic	220-80
Pogotowie ciepłownicze	253-11

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 9—17

POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 9—19

OGRÓD ZOOLOGICZNY — czynny w godz. 9—15.30 (kasa do 15)

PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—17

KINA

BAŁTYK — „Płonący wieżowiec" USA od lat 15, godz. 10, 13, 16, 19.15

IWANOWO — „Romantyczna Angielka" ang. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

LUTNIA — „W krainie pieczonych gołąbków" NRD od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20;

POLONIA — „Romantyczna Angielka" ang. od lat 18, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Alicja już tu nie mieszka" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

WŁÓKNIARZ — „Czerwone ciernie" pol. od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, godz. 19 UROCZYSTA PRAPREMIERA FILMU „CZERWONE CIERNIE" z udziałem realizatorów i aktorów.

WOLNOŚĆ — „Nie ma dymu bez ognia" fran. od lat 18, godz. 10 12.15, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Trędowata" pol. od lat 12, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ZACHĘTA — „Oddział" USA od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ŁDK — „Płomień nad Adriatykiem" jug. od lat 15, godz. 15, „Szantażyści" fr od lat 15, g. 17.15, 19.45

STUDIO — „Od siedmiu wzwyż" USA od lat 18, godz. 15.30, 17.30, 19.30

STYLOWY — „Olśnienie" pol. od lat 12, godz. 15, „Ostatni seans filmowy" USA od lat 18, godz. 17, godz. 19.15 (seans zamknięty).

GDYNIA — „Bokser" pol. od lat 12, godz. 12, 14, „Serafino" wł. od lat 15, godz. 10, 16, 18, 20

DKM — nieczynne

KOLEJARZ — nieczynne

MŁODA GWARDIA — „Taka była Oklahoma" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15

MUZA — „Joe Kid" USA od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

1 MAJA — „Twarz Anioła" pol. od lat 12, godz. 15, „Szczęki" USA od lat 15, godz. 17, 19.30

POKÓJ — „Pirat" meks. b/o g. 15.30, „Flic Story" fran. od lat 18, godz. 15.30, 19.45

ROMA — „Piraci na Pacyfiku" rum. b/o godz. 12, 14, „Zapach kobiety" wł. od lat 18, godz. 10, 16, 18, 20

STOKI — „Co z Tobą" radz. b/o godz. 16, „Przepraszam, czy tu biją" pol. od lat 18, godz. 17.30, 19.30

OKA — „Afonia" radz. godz. 12.30, „Patt Garret i Billy Kid" USA od lat 18, godz. 10, 15, 20, DKF — godz. 17.30

POLESIE — „Winnetou w Dolinie Śmierci" jug. godz. 17, „Deps" jug. od lat 15, godz. 19;

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Hazardziści" pol. od lat 15, godz. 16.30, 18.30

HAŁKA — godz. 15 (seans zamknięty), „Nocne widma" ang. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

PIONIER — „Tomcio Paluch" fr. b/o, godz. 15.30, „Ostatni skok gangu Olsena" duński, od lat 15, godz. 17.30, 19.30

REKORD — „Baśń o Jasnym Sokole" radz. b/o godz. 15, „Niewinni o brudnych rękach" fr. od lat 18, godz. 16.30, 19

ŚWIT — „Jarzębina czerwona" pol. od lat 15, godz. 15, „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie" fr. od lat 15, godz. 18, 20

SOJUSZ — nieczynne

TATRY — „Czterej muszkieterowie" panam. od lat 12, godz. 10, 12, 17, 19, „Kazimierz Wielki" pol. od lat 15, godz. 14;

DYŻURY APTEK

Sporna 83, Piotrkowska 193, pl. Pokoju 3 (boks), Limanowskiego 37, Felińskiego 1 (boks), Obr. Stalingradu 15

Stałe dyżury nocne pełnią apteki:

Konstantynów — ul. Sadowa 10

Aleksandrów — ul. Kościuszki 6

Głowno — ul. Łowicka 38

Informacji o dyżurach aptek udzielają:

w Pabianicach — apteka, ul. Armii Czerwonej 7

w Zgierzu — apteka, ul. Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie — apteka ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Wolf — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Bałuty i Polesie. Poradnie K — Kasprzaka i Gdańska 29

Szpital im. Kopernika — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna. Poradnie K — Odrzańska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Przybyszewskiego i Rzgowska oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — Poradnia K, ul. M. Fornalskiej

Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 13), Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Górna poradnie K — Felińskiego i Zapolskiej z dzielnicy Śródmieście — Poradnia K z ul. 10 Lutego, gmina Ksawerów i gmina Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie — poradnie ul. 1 Maja i Olimpijska

Instytut Pol.-Gin. AM (Sterlinga 13). Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Śródmieście — Poradnia K, Kopcińskiego 32, Próchnika 11 i gmina Brójce

Szpital im. Jordana — Położnictwo i ginekologia z dzielnicy Widzew. — Położnictwo z dzielnicy Polesie — Poradnia K, Srebrzyńska 75

Zgierz — miasto i gmina Zgierz, gmina Parzęczew, m. i gmina Ozorków, m. i gmina Aleksandrów, m. Konstantynów, gmina Andrespol.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3) Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia, telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę

Tworzenie dobrych tradycji

— A, to do studentów z Łodzi. Niech pan idzie tą ulicą, a później na lewo przez park — usłyszałem w odpowiedzi, gdy na kłodzkim dworcu pytałem o hotel „Śnieżnik". Kłodzko, Polanica, Kudowa, Bystrzyca, Międzygórze, Nowa Ruda... było tych obozów w Kotlinie Kłodzkiej 13. Ponad 700 studentów łódzkich wyższych uczelni znalazło się tutaj na przełomie starego i nowego roku dzięki akcji „Zima 76" zorganizowanej przez Zarząd Łódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Przyjechali nie tyle wypoczywać, choć nie zabrakło i sportu, i turystyki, i dobrej zabawy, ale by dyskutować nad działalnością studenckiej organizacji i sprawami wiążącymi się z kampanią sprawozdawczo-wyborczą poprzedzającą II Zjazd SZSP. Przyjechali też po to, by w cyklu spotkań, dyskusji, prelekcji zyskać możliwie szeroką informację o obecnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju, o problemach gospodarczych i sposobie ich rozwiązywania.

Każdy z obozów miał swój indywidualny program odpowiedni zainteresowaniom uczestników, a więc w Złotym Stoku analizowano **studencki ruch naukowy** i przymierzano się do kolejnego lata w Bełchatowie, w Nowej Rudzie radzono nad **działalnością „Puchatka"**, a w Bystrzycy podliczano plusy i minusy **samorządności na osiedlach studenckich.** We wszystkich dyskutowano o roli SZSP w środowisku akademickim i prowadzono „długie Polaków rozmowy" na temat naszego społeczno-gospodarczego dziś i jutra.

— I były to dyskusje niezwykle rzeczowe i pełne pasji — powie mi później, po powrocie do Łodzi, jeden z gości kłodzkich obozów dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych doc. **Z. Grzelak.** — Ogromne zainteresowanie wzbudzały decyzje V Plenum. Wielu z dyskutantów stać było na prezentację własnych, niebagatelnych i nieszablonowych opinii. Czuło się że te dyskusje — mówiono o tym zresztą niejednokrotnie wprost — są niecodzienną okazją do wypełnienia luk spowodowanych brakami i niedoskonałościami systemu informowania studentów o problemach i mechanizmach najważniejszych w naszym życiu społecznym. W wielu wypadkach była to też, być może pierwsza, okazja do wzbogacenia emocjonalnego zaangażowania informacją i argumentacją. Owe spotkania na pewno mogłyby być doskonałą korektą wielu obiegowych, a krzywdzących opinii na temat „kultury politycznej" środowiska akademickiego. Stykam się ze studentami codziennie, warto byłoby te moje wrażenia z Kotliny Kłodzkiej skonfrontować z osądem kogoś, kto patrzy na to niejako z boku, proszę zapytać chociażby towarzysza Kowalskiego z KŁ, który wraz ze mną był na tych obozach.

— **Potrzeba żywego słowa, chęć konfrontacji w dyskusji własnych poglądów wyniesionych z domu, utartych w środowisku, to chyba te najistotniejsze sprawy, które zaobserwowałem podczas spotkań** — powiada kierownik Wydziału Przemysłu i Handlu KŁ PZPR, **J. Kowalski.** — **Odniosłem wrażenie, że zarówno kontakty z pracownikami naukowymi, jak i programowe zajęcia z nauk społecznych nie stwarzają zbyt często okazji dla tego rodzaju wymiany myśli. Widać było troskę i zainteresowanie problemami kraju, ale często również istotne braki w rozumieniu mechanizów rządzących naszą rzeczywistością. Odniosłem wrażenie, jakby niektórzy z dyskutantów czytali jedynie pierwsze i drugie strony gazet, wzbraniając się od czytania publicystyki, felietonów, reportaży. W owych spotkaniach „na żywo" istnieje szansa dopełnienia podstawowych wiadomości o wnikliwszą, głębszą ich interpretację i naświetlenie. I wydaje mi się, że właśnie organizacja studencka jest powołana do budowania wyższych pięter tej świadomości, której podstawy dają programowe zajęcia. To co odbywało się na tych obozach było próbą realizacji tych właśnie zadań. Chciałbym także podzielić się kilkoma uwagami, które nasunęły mi się podczas spotkań ze studentami pracującymi, którzy także byli w Kotlinie Kłodzkiej. Z pewnym zdziwieniem zauważyłem, że w odróżnieniu od swych nieco młodszych kolegów, studiujących stacjonarnie, są bardziej nastawieni na „daj", charakteryzuje ich „pewna niecierpliwość" w oczekiwaniu na zaspokojenie wszystkich często bardzo wygórowanych potrzeb. Niepokoi mnie także fakt, braku autentycznej więzi między tymi grupami. A przecież ma ona kapitalne znaczenie w procesie adaptacji świeżo upieczonego absolwenta szkoły wyższej w zakładzie pracy. Studenci uczący się na studiach dla pracujących lub zaocznych powinni być najlepszymi opiekunami startujących w ich przedsiębiorstwie młodych magistrów lub inżynierów, łączą ich często wspólne problemy, wykłady, ćwiczenia. Szkoda, że w praktyce nie można znaleźć przykładów takiego współdziałania.**

Nie samym programem szkoleniowym żyli jednak łódzcy studenci przez te dziesięć obozowych dni. Nie bez kozery także przytoczyłem ową znamienną odpowiedź z kłodzkiego dworca. Nasi akademicy zawojowali całą Kotlinę Kłodzką. Na występach chóru Politechniki Łódzkiej dziesiątki ludzi oczekiwało pod drzwiami, licząc, że „być może jeszcze jakimś fortelem dostanę się do środka sali". Na festiwalu piosenki studenckiej w Bystrzycy słuchacze stali pod wszystkimi ścianami pojemnej przecież sali teatralnej miejscowego domu kultury. Na maratony filmowe (kopie interesujących filmów wypożyczyła PWSFT-iT) trudno się było dopchać, a disneyowskie kreskówki były chyba najlepszym prezentem gwiazdkowym dla dzieci z całej okolicy. Warto dodać, iż cały dochód z projekcji filmowej przekazano na Fundusz Budowy Centrum Zdrowia Dziecka. Czyny społeczne w kilku zakładach pracy przeprowadzone były tak sprawnie, że szef jednego z przedsiębiorstw proponował nawet zatrudnienie na kilka dni 50 studentów. W wałbrzyskiej „Trybunie" jedną z kolumn zredagowali członkowie łódzkiego Klubu Dziennikarzy Studenckich, a Czesław Tirono, przewodniczący Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP powiedział mi po prostu: „Nie pamiętam, by na naszym terenie kiedykolwiek zorganizowano z takim rozmachem tak wiele różnorodnych imprez, w których każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Było to wspaniałą lekcją działania dla naszych organizacji młodzieżowych".

Realizacja programu szkoleniowego, wspaniałe kontakty z mieszkańcami Kotliny Kłodzkiej, to cieszy — powiada komendant zgrupowania **Marek Nowakowski** — ale jeszcze bardziej zadowoleni jesteśmy z tego, że wszystko to co działo się na tych obozach było próbą przywrócenia autentyczności w działaniu naszej organizacji. Mówiąc o „przywróceniu" wyraziłem się być może zbyt pesymistycznie, ale przecież nie można ukrywać wielu słabości w naszej dotychczasowej robocie. W codziennej pracy w Łodzi nie zawsze jest czas na rozmowy, na autentyczne poznanie spraw i problemów nurtujących „szarego" studenta na co dzień. A przecież dla naszego działania konieczna jest właśnie ta baza opierająca się na tym co członków naszej organizacji naprawdę interesuje. Istnieje olbrzymi potencjał zaangażowania, pomysłów, chęci w naszym środowisku trzeba go tylko wychwycić i zamienić w działanie. Zbyt mało też przywiązywaliśmy wagi do budowania autorytetu i atrakcyjności organizacji. Sami często zaprzepaszczaliśmy niewątpliwe sukcesy SZSP brakiem popularyzacji naszych osiągnięć. Nie bez znaczenia też była owa cała otoczka spektakularna „Akcji Zima 76" — pokazaliśmy 700 studentom siłę i różnorodne możliwości organizacji. Daliśmy dużo, a więc mamy teraz prawo wymagać. Chcemy także, by dzięki dobremu przygotowaniu obozów w Kotlinie Kłodzkiej pewne formy naszej pracy stały się dobrym nawykiem, tradycją. By kolejne roczniki członków SZSP nie musiały wyważać otwartych drzwi. **Organizacja nie może być chorągiewką i nie może jedynie dołączać się do spraw i problemów, które gdzieś tam akurat wybuchnęły, musi podejmować najistotniejsze sprawy swych członków i musi być także inspiratorem pewnych działań i postaw. W Kotlinie Kłodzkiej udało nam się zrobić kilka kroków na tej drodze.**

JERZY BĄBOL

WSPÓŁPRACA TEATRÓW

Zespoły teatrów „Wybrzeża" z Gdańska i im. Lensowietu z Leningradu podpisały umowę o stałej współpracy i wymianie artystycznej. Planują gościnne występy na swych scenach, wymianę reżyserów, aktorów i scenografów. Kierownik artystyczny Teatru im. Lensowietu Igor Władimirow zrealizuje w br. w Gdańsku popularną w Związku Radzieckim sztukę Grigorija Borowika „Interview Buenos Aires", zaś w listopadzie zespół leningradzki zaprezentuje na gdańskiej scenie jedną ze sztuk bieżącego repertuaru. W 1978 r. artyści sceny gdańskiej zrewanżują się w podobny sposób leningradzkim kolegom.

MOLIER W GMINNYM MUZEUM

W Kozach, w woj. bielskim, znajduje się muzeum gminne, zorganizowane przez młodzież tamtejszej szkoły. Uczniowie zgromadzili w nim cenne zabytkowe przedmioty związane z historią gminy, kulturą itp. Wśród „białych kruków" znajdują się m. in. „Kazania Samuela Dambrowskiego", drukowane polskim gotykiem w 1722 r. w Brzegu. Największym skarbem muzeum jest XVIII-wieczne wydanie sztuk Moliera „Skąpiec" i „Świętoszek", którym zainteresowali się teatrolodzy. Eksponaty pochodzą głównie z darowizn.

Rzeczpospolita Polska

Dziś premiera „Czerwonych cierni"

Przez kilka miesięcy w zakątkach starej Łodzi spotykaliśmy ekipę filmową. Powstawał kolejny po „Ziemi obiecanej" obraz miasta sprzed lat, ożyły stare wnętrza, pojawili się ludzie w strojach z początków wieku. Dziś „Czerwone ciernie", reż. Juliana Dziedziny, wchodzą na ekran. O godz. 19 w kinie „Włókniarz" uroczysta premiera z udziałem realizatorów i aktorów.

Film, do którego scenariusz napisał reżyser wraz ze Stanisławem Grochowiakiem, powstał na motywach powieści Wł. Rymkiewicza „Czas pojedna, trawa porośnie". Akcja toczy się w ciągu pierwszych 6 miesięcy 1905 r. Twórcy wracają do dramatycznych zdarzeń, które miały miejsce w Łodzi, zakończonych zbrojnym wystąpieniem proletariatu w dniach 22—24 czerwca 1905 r. Jeszcze przed rewolucją ta data zapisała się bowiem w historii naszego miasta. Wydarzenia z tamtych dni nabrały też szerokiego oddźwięku politycznego na świecie. Lenin uznał wystąpienie łódzkich robotników za pierwszy zbrojny zryw klasy robotniczej w imperium rosyjskim.

J. Dziedzina wraca do pamiętnych zdarzeń, do trudnych dni walki, ale też „Czerwone ciernie" nie są tylko rekonstrukcją historycznych faktów. Reżyser stara się bowiem przede wszystkim pokazać ludzi, ich postawy, niepokoje, drogę podejmowania często niełatwych decyzji. W filmie znalazło się też miejsce dla wątka melodramatycznego.

A oto bohaterowie „Czerwonych cierni". Stefan Wojnicz — główna postać tego obrazu — jest z pochodzenia szlachcicem. Zrywa jednak ze swoją sferą, stając po stronie robotników. Odtwórca tej roli **Jan Nowicki**, jest aktorem Teatru Starego w Krakowie. Na ekranie debiutował w 1965 r. w „Popiołach". W jego bogatym dorobku filmowym są m. in. role w „Barierze", „Trzeciej części nocy", „Anatomii miłości", „Sanatorium Pod Klepsydrą". Telewidzowie pamiętają go dobrze z serialu „Dyrektorzy".

Mańka — to robotnica, pomagająca bohaterowi w pracy konspiracyjnej. To także zakochana w nim dziewczyna. W tej roli wystąpiła **Emilia Krakowska.** Pamiętna Jagna z „Chłopów" jest aktorką Teatru Narodowego w Warszawie. Na ekranie oglądaliśmy ją także m. in. w „Weselu", „Brzezinie", „Hazardzistach", „Koperniku".

Julia — jest córką fabrykanta, niedawną miłością bohatera. Gra ją **Barbara Wrzesińska.** Aktorka występuje na scenie Teatru „Ateneum" w Warszawie. Znamy ją także z filmów, m. in. „Struktura kryształu", „Pejzaż z bohaterem", „Trzeba zabić tę miłość", „Nagrody i odznaczenia".

W filmie J. Dziedziny „Czerwone ciernie" grają także: S. Jaśkiewicz, W. Iwaszow (Potiebnia z „Jarosława Dąbrowskiego"), M. Hryniewicz, P. Łysak i inni.

(rg)

Nowaczyński i Gorki w Teatrze Nowym

Kazimierz Dejmek pracuje nad pierwszą po wojnie realizacją sztuki Adolfa Nowaczyńskiego **„Wielki Fryderyk"**, do której scenografię zaprojektował **Zenobiusz Strzelecki.** W roli Fryderyka, króla Prus wystąpi **Seweryn Butrym**, obok którego zobaczymy m. in.: **Różę Czaplewską, Marka Barbasiewicza, Ludwika Benoit, Józefa Duriasza, Wojciecha Pilarskiego, Andrzeja Żarneckiego i Jerzego Przybylskiego** grającego gościnnie rolę księcia biskupa Krasickiego.

Na scenie Małej Sali TN przygotowywana jest pierwsza wersja sztuki Maksyma Gorkiego **„Wassa Żeleznowa".** Warto podkreślić, że wersja ta, pochodząca z 1910 roku (druga pochodzi z 1936 r.) — swoją polską prapremierę miała w Łodzi już w 1911 r. Nie grana po wojnie właśnie w Łodzi będzie miała ponowną prapremierę, tym razem w nowym polskim przekładzie, którego autorami są **Irena Lewandowska i Witold Dąbrowski.** „Wassę Żeleznową" zobaczymy w Teatrze Nowym niemal w czterdziestą rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego, którego dramaturgia przeżywa renesans zainteresowania w teatrach całego świata. Sztukę Gorkiego reżyseruje **Olga Koszutska,** a role tytułową zagra **Barbara Rachwalska.**

Premiery sztuk Nowaczyńskiego i Gorkiego odbędą się już w lutym br. Natomiast w pierwszych dniach marca powróci — w nowej wersji — na deski Teatru Nowego staropolskie widowisko „Dialogus de passione abo żałosna tragedyja o męce Jezusa" na nowo opracowane i wyreżyserowane przez Kazimierza Dejmka. (jb)

GOŚCIE OPERY

W najbliższych dniach Teatr Wielki odwiedzi wielu znakomitych artystów krajowych i zagranicznych. Już dziś z okazji podpisania umowy o współpracy między Operą Lipską i naszą sceną gościć będziemy Gertrudę Oertel, Rainera Luedeke, Waltera Schmidta, którzy wraz z Delfiną Ambroziak, Tomaszem Fitasem i Henrykiem Kłosińskim wystąpią w uroczystym koncercie. Zapraszamy więc do Muzeum Historii Miasta, na godz. 17. Impreza jest prezentem dla łódzkich melomanów. (Wstęp wolny).

Natomiast w środę (19 bm.) proponujemy „Halkę". W roli tytułowej wystąpi solistka Teatru Wielkiego w Warszawie Bożena Kinasz-Mikołajczyk. W partii Jontka usłyszymy Bogdana Paprockiego. Spektakl poprowadzi Bogusław Madey.

W piątek (21 bm.) gościć będziemy solistkę Opery Brneńskiej. W tym dniu artystka wystąpi w partii Aidy, a 26 bm. Desdemony w „Otellu". Magdalena Blahusiakova, bo o niej tu mowa, należy do czołówki wykonawców operowych w CSRS. Za granicą występowała m. in. w Szwajcarii i na Węgrzech. Czechosłowaccy recenzenci podkreślają jej wspaniałe warunki wokalne jak również umiejętności aktorskie.

W sobotę, 22 bm. wznowienie „Traviaty". Spektakl poprowadzi Dżansug Kachidze.

30 stycznia (niedziela) w „Orfeuszu" partię tytułową śpiewać będzie Feliks Gałecki.

Także przedstawienia „Królewny Śnieżki" w dniach 27—28 bm. poprowadzi gość naszej opery — Józef Klimanek.

Jak więc widać miesiąc, w którym wypada jubileusz 10-lecia istnienia Teatru Wielkiego, przynosi szczególnie wiele atrakcyjnych propozycji. (rg)

Na zdjęciu: solistka Opery Brneńskiej Magdalena Blahusiakova.

Mireille Mathieu wystąpi w Łodzi

Sporo propozycji ma na najbliższe miesiące dla miłośników muzyki młodzieżowej i piosenki PP „Estrada Łódzka" i Stowarzyszenie Muzyki Estradowej. Zapowiadają bowiem **koncerty Anny Jantar, Andrzeja Rosiewicza z zespołem Hagaw, Jacka Lecha, Jadwigi Strzeleckiej, Hanki Bielickiej, Joanny Rawik oraz zespołów „2 + 1" i „Hellen".**

Cykl „Gwiazdy światowej rozrywki" w ramach którego słuchaliśmy m. in. zespołów „Procol-Harum", „The Mud", S. Distela wzbogaci się o kolejne atrakcje. Gościć będziemy m. in.: Mireille Mathieu, czechosłowackich estradowców: Petrę Cernovską i Korolinalów, angielską grupę wokalno-instrumentalną „Smokie", kubańską wokalistkę Marię del Carmen Limonta.

W lutym uczestniczyć będziemy w międzynarodowm karnawale estradowym. Z tej okazji przyjadą do Łodzi m. in. artyści z Kuby, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, ZSRR i NRD. Niebawem też powtórzone zostanie kilka najciekawszych monodramów z którymi znakomici polscy aktorzy występowali podczas ostatnich Targów Estradowych.

Natomiast wszystkich zainteresowanych przyszłością polskiej rozrywki informujemy, że kolejny, III już konkurs „Nowe twarze polskiej rozrywki" przewidziany jest w kwietniu. Będzie więc w czym wybierać i czego posłuchać. Miejmy nadzieję, że nie będzie na co narzekać choć podyskutować zawsze warto. (rg)

„Cyberiada" w Teatrze Lalek „Pinokio"

Kiedyś młodzi czytelnicy z wypiekami na twarzy pochłaniali treść opowiadań Verne'a — o nieprawdopodobnej historii okrążenia Ziemi w ciągu 80 dni, tysiącach mil podwodnej żeglugi itp., itd.

...Dziś technika i nauka - dawno zdystansowały pomysły Verne'a. zdezaktualizowały się już jego prekursorskie ongiś wizje. Ci z nas, którzy lubią motywy science fiction i pragną wyjść poza barierę życia realnego, wolą sięgać do książek popularnego nie tylko w Polsce **Stanisława Lema,** pisarza, który łącząc fantazje wizjonera, z głęboką wiedzą naukowca, atakuje naszą wyobraźnię, wprowadzając nas mądrze i odważnie w zupełnie odmienne światy i wymiary.

Wiele ambicji i inwencji wykazał teraz łódzki Teatr Lalek „Pinokio", który wystąpił z premierą scenicznej adaptacji opowiadań Lema „Cyberiada".

Interesujący spektakl ten rozbito na trzy części. Każdy z nich stanowi odrębną całość, a wątki fabularne łączą występujący przez cały czas dwaj kosmonauci — Klapaucjusz i Trurl.

Akt pierwszy oraz trzeci, w którym występują lalki (zmechanizowane roboty, niesamowite potworki o zaskakujących formach, fantastycznych, jak sama treść sztuki) rozgrywa się w kosmosie. Natomiast akt drugi przedstawia obu kosmonautów na Ziemi w interpretacji aktorów żywego planu.

Powtarzam, że Teatr Lalek „Pinokio" w montowanie tego spektaklu włożył wiele trudu i pomysłowości. Lalki i scenografia **Jerzego Michalaka** świetnie oddają aurę opowieści Lema. Znakomicie ze scenografią harmonizuje muzyka **Marka Jaszczaka** i współgrają efekty świetlne.

Przy tym wszystkim okazuje się, że niełatwo jest przełożyć treść i sens opowieści autora „Obłoku Magellana" i „Człowieka z Marsa" na język teatralny. Prawda, że adaptator sztuki i jej reżyser **Leszek Staroń** zaskakuje nas rozmaitością efektów inscenizacyjnych, że celowo oczyścił tekst ze zbyt trudnej i skomplikowanej terminologii, tak charakterystycznej dla naukowo-fantastycznych opowieści Lema. Nie sposób jednak nie postawić zasadniczego pytania: **do kogo właściwie zaadresowano spektakl?**

Dla mniejszych dzieci jest on zupełnie niezrozumiały, a również i starsi widzowie gubią się w akcie pierwszym, w gąszczu zbyt skomplikowanych i skondensowanych sytuacji. Opowieści o aparacie, zmieniającym osobowość człowieka, nie przedstawiono klarownie. Natomiast w pełni dochodzą do nas antywojenne tendencje aktu trzeciego, przypominając, że Lem lubi wzbogacać fabułę swoich fantastycznych opowiadań wprowadzaniem akcentów społeczno-moralnych. I to też wypunktowano tu sensownie.

W roli Klapaucjusza wystąpił **Tomasz Pietrasik,** a Trurla — **Władysław Piotr Sitko.** Umiejętnie prowadzili skomplikowane w swoim mechanizmie lalki **Włodzimierz Wdowiak, Irena Łącka, Irena Ferworn, Jan Ptaszyński, Barbara Kittel oraz Marek Urbański.**

M. JAGOSZEWSKI

Tłum.: WANDA WĄSOWSKA

ŚMIERĆ BELLI

G. Simenon

— Tak jest, byłem w tym ubraniu w chwili, gdy zobaczyłem ją na progu mego pokoju.

— Dziękuję panu, panie Holloway — zwrócił się Ryan do do szefa policji. Ten włożył palto, naciągnął na ręce szare wełniane rękawiczki i zabierając ze sobą pokazywane przed chwilą spodnie i koszulę, skłonił się lekko i wyszedł.

— Niech pan nie przywiązuje do tego wagi, panie Ashby — rzekł koroner, widząc, że Spencer przeprowadza wzrokiem wychodzącego policjanta. — To zwykła w takich razach formalność. A teraz chciałbym, żeby pan wszystko dokładnie sobie przypomniał i zastanawiając się nad każdym słowem, odpowiadał na moje pytania według swojej najlepszej woli i wiedzy. Niech pan ma na uwadze, że to zeznanie będzie pan musiał powtórzyć pod przysięgą.

Ryan był wyraźnie dumny z tak gładko wypowiedzianego zdania, Spencer zaś odwrócił oczy, aby nie patrzeć na jego zadowoloną minę.

— Czy jest pan zupełnie pewny, że ostatniej nocy przebywał pan tylko w tych miejscach, które pan wymienił, to znaczy w pańskim pokoju, w sypialni, w łazience, w kuchni i oczywiście w salonie, przez który pan przechodził?

— Tak, jestem tego zupełnie pewny.

Indagacja ta sprawiła, że Ashby sam w końcu zastanowił się, czy istotnie jest tego tak pewny.

— Czy nie wolałby pan, panie Ashby, abym zostawił panu jeszcze chwilę do zastanowienia się?

— To jest zupełnie zbędne.

— A jeśli panu powiem, że mamy dowód rzeczowy na to, iż był pan w łazience panny Sherman? Zna pan lepiej ode mnie rozkład swego mieszkania, toteż wie pan doskonale, że do tej łazienki nie można wejść inaczej niż przechodząc przez pokój zmarłej. A więc słucham pana.

W tym momencie Ashby pragnął ujrzeć kogoś życzliwego, kogoś, kto by dodał mu otuchy i pomógł w rozwikłaniu tego, co wydało mu się jakąś makabryczną zagadką. Gdyby tu była Krystyna! Ale Ryan umyślnie ich rozdzielił. Koroner posunął się w swoich podejrzeniach dużo dalej niż się tego Spencer spodziewał.

— Nie wchodziłem do jej pokoju — mruknął ocierając chustką czoło. — Ani tym bardziej do łazienki.

— Proszę mi wybaczyć, ale mam dostateczne podstawy, aby panu nie wierzyć.

— A ja ze swej strony stwierdzam stanowczo, że ani na chwilę tam nie wchodziłem.

Powiedział to podniesionym głosem, czując, że za chwilę przestanie nad sobą panować. Ale znowu pomyślał o żonie i to mu pomogło do opanowania się. Tymczasem Ryan, który teraz wydawał się Spencerowi człowiekiem po prostu ohydnym, zwrócił się do niego protekcjonalnym tonem:

— Sądzę, że z panem, panie Ashby, nie potrzebuję wdawać się w długie wyjaśnienia. Byli tu eksperci. W jednym z kątów łazienki, gdzie jest dosyć duża szpara między dwoma kaflami, znaleźli pył z trocin drzewnych, takich samych, jakie znaleziono na pańskich spodniach i w pańskim pokoju. Analiza z pewnością to potwierdzi.

Ryan umilkł i udając, że ogląda z zainteresowaniem swoje cygaro, czekał, co na to powie Ashby. Ten tymczasem przeżywał chwile ogromnego napięcia nerwów. Właściwie nie był to strach, bo wiedział, że jest niewinny i że w końcu tego dowiedzie. Tylko że koroner już teraz czekał na jego odpowiedź, a zatem trzeba ją było znaleźć natychmiast. Jak to się mogło stać? Nie był przecież lunatykiem, pamiętał doskonale, że w ciągu tego wieczoru i nocy ani na chwilę nie wchodził do pokoju Belli.

— Może powie pan, że w czasie, gdy panna Sherman stała na progu pańskiego pokoju, do ubrania jej przyczepił się pył z trocin drzewnych od tokarki, która była wówczas w ruchu? Ale przecież i porucznik Averell znajdował się dzisiaj w tym samym miejscu, gdzie wczoraj stała panna Sherman, i to w czasie, gdy na jego życzenie puścił pan w ruch tokarkę, a pomimo to na jego ubraniu nie stwierdziliśmy najmniejszego śladu trocin.

Po tym stwierdzeniu Spencer poczuł się jeszcze bardziej przybity, choć przecież nie mógł się spodziewać, aby Averell stanął po jego stronie. A może Ryan wymyślił tę całą historię, aby odebrać mu możliwość pozyskania życzliwości Averella?

— No i co, w dalszym ciągu nie może pan sobie niczego przypomnieć?

— Nie.

— Cóż, ma pan dość czasu, żeby się jeszcze nad tym zastanowić.

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 17 STYCZNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Wojska Polskiego. 10.30 „Chłopi" — fragm. pow. 10.40 Zespoły jazzowe. 11.00 Refleksy. 11.05 Nie tylko dla kierowców. 11.12 Mozaika melodii. 11.30 „Łódź na muzycznej antenie" (Ł). 12.05 Południowe wydanie magazynu „Z kraju i ze świata". 12.25 „Łódź na muzycznej antenie". 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Gra i śpiewa Orkiestra z Chmielnej. 13.15 Dom i my. 13.35 Wieś tańczy i śpiewa. 14.00 Tańce Warszawy. 14.20 Sport to zdrowie. 14.25 Rytmy młodych. 15.00 Wiad. 15.05 List z Polski. 15.10 Pokłosie Festiwalu Reprezentacyjnych Orkiestr Wojska Polskiego. 15.40 Jan Ptaszyn-Wróblewski przedstawia. 16.00 Wiad. 16.05 Informacje dla kierowców. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 „Z dużych i małych płyt" aud. 16.55 Huta Katowice — ma głos 17.00 Radiokurier. 17.20 Parada piosenki. 17.40 Z płyty „Przybycie zespołu Abba". 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Warszawa w piosence. 19.00 Dziennik. 19.15 Warszawska Orkiestra. 19.40 Śpiewali w Sali Kongresowej. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy — rolnikom. 20.20 Katalog wydawniczy. 20.25 Plakat reklamowy. 20.35 Koncert życzeń. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 „Piosenka nie jest mi obca" — aud. 21.45 Z archiwum jazzu. 22.00 Magazyn „Z kraju i ze świata" i stan pogody. 22.20 Zespół „Focus". 22.45 Minirecital Jaremy Stępowskiego. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 77. 8.45 Muzyka spod strzechy — Region Żywiecki. 8.55 Informacje o programach. 9.00 Muzyka dawnej i nowej Warszawy. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Przeprowadzka" opowiadanie. 10.20 Muzyka dawnej i nowej Warszawy. 10.40 Sprawy rodzinne. 11.00 Recital z nagrań W. Małcużyńskiego. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku — Żywieckie. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 (Ł) „Wydarzenia, poglądy, refleksje" magazyn. 12.45 Muzyka dawnej Warszawy. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Koncert. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 „Z sal koncertowych Warszawy" — aud. 15.00 Zawsze o 15. 15.40 Muzyka dawnej i nowej Warszawy. 16.10 Len roślina opłacalna. 16.20 Katalog wydawniczy. 16.25 „Rodzinny tor przeszkód". 16.30 Melodie z musicali. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 17.00 Pieśni i tańce. 17.20 Zapraszamy do myślenia — „Wszystko o planie". 17.50 Muz. popularna. 17.55 Transmisja akademii z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Warszawy i inauguracji „Dni Moskwy" w Warszawie. 19.00 „Muzyka dawnej i nowej Warszawy". 19.30 Notatnik kulturalny. 19.40 Arcydzieła kameralistyki. 20.20 Przed III Festiwalem Młodych. 20.30 Artyści Opery Warszawskiej. 21.30 Dziennik. 21.45 Wiad. sport. 21.50 „Kuranty Warszawy" słuch. 23.20 K. Lipiński — „Uwertura". 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie.

PROGRAM III

11.30 Zb. Namysłowski na festiwalu „Jazz Jamboree 76". 12.05 Południowe wydanie magazynu „Z kraju i ze świata". 12.25 „Za kierownicą". 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Pantaleon i wizytantki" odc. pow. 14.00 Z twórczości K. Szymanowskiego. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Muzyka filmowa J. Maksymiuka. 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 „Sami swoi" i soliści. 16.45 Nasz rok 77. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Reportaż „Spotkania na zamku". 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Warszawo ty moja Warszawo. 19.00 „Prosto w serce" odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia „Car i cieśla". 19.50 „Upiorny spadek" odc. pow. 20.00 „Novi" śpiewają preludia Chopina. 20.10 Konsonanse i dysonanse — magazyn. 20.50 60 minut na godzinę — aud. 21.50 „Novi" śpiewają mazurki Chopina. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — „Alibabki". 22.15 Trzy kwadranse jazzu.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Terminarz muzyczny. 12.25 (Ł) „Wydarzenia, poglądy, refleksje" magazyn Ireny Stankiewicz. 12.45 Giełda płyt. 13.00 Jak działać sprawnie? 13.15 Z radiowej fonoteki. 13.50 „Savoir vivre młodego melomana, czyli z wizytą w operze i filharmonii" — aud. 14.20 Omówienie programu. 14.25 „W Jezioranach" odc. pow. 14.55 „Syrena Warszawska" aud. 15.25 Muzyka z rezerw. 15.30 „Pan Wołodyjowski" — słuch. 16.00 Wiad. 16.05 Nowa muzyka. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 17.00 (Ł) Melodie z musicalu „My Fair Lady". 17.15 (Ł) Za fabryczną bramą — reportaż dźwiękowy. 17.35 (Ł) „Z polskich estrad". 18.00 (Ł) „Spojrzenie w jutro" — reportaż dźwiękowy Zofii Mrożek. 18.15 (Ł) Radioreklama. 18.25 Powt. lekcji jęz. niem. 18.40 Tygodniowy przegląd aud. 19.00 Nowości naukowe. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.30 (Ł) Przed XXI Konkursem Jazzu Tradycyjnego — „Złota tarka". 20.44 (Ł) Festiwal im. Tibora Vargi w Sien — 1976 r. 22.15 Spotkanie z historią. 22.35 Przeboje lat 50-tych.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.25 TVTR — Mechanizacja rolnictwa (Ł). 13.55 RTSS — Wskazówki metodyczne. 15.25 Obiektyw. 15.45 Dziennik. 15.55 Zwierzyniec (kolor). 16.35 Miasto niezwykłe — Warszawa — film dok. (kolor). 17.55 Transmisja akademii z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Warszawy oraz inauguracji Dni Moskwy w Warszawie. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dzien. 20.30 Teatr TV: Corneille — Cyd. 21.55 Koncert dla Warszawy — program muz.-poetycki z okazji wyzwolenia Warszawy. 22.35 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16.40 Język niemiecki — Kurs podstawowy. 17.10 Galeria 34 milionów — malarstwo Stanisława Teisseyra. 17.40 VII Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca — Zielona Góra 76. 18.10 Z cyklu: Nie siłą a sposobem — Armata polska (kolor). 18.40 Studio PI (Ł). 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor). 20.30 Cappella Cracoviensis na Wawelu. 21.00 Zagraniczny film dokumentalny. 21.40 24 godziny (kolor). 21.50 Loża — program publ.-kult. 22.35 NURT — Matematyka.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W ŁODZI

ORGANIZUJE

4-miesięczne kursy w zawodzie

KIEROWCY AUTOBUSOWEGO

WARUNKI PRZYJĘCIA NA SZKOLENIE:

- ukończone 22 lata życia, a nie przekroczonych 40 lat;
- wykształcenie w zakresie zasadniczej szkoły zawodowej;
- uregulowany stosunek do służby wojskowej;
- pozytywne opinie z dotychczasowych miejsc pracy;
- miejsce zamieszkania w Łodzi;
- dobry stan zdrowia;
- niekaralność.

Kursy rozpoczynają się 14 lutego, 7 marca, 4 kwietnia 1977 roku.

W okresie szkolenia słuchacze otrzymują wynagrodzenie.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, pok. 6, w godzinach 7.15 — 15.15 (w piątki od 9 do 17, w soboty od 7.15 do 13.15) tel. 816-20 wew. 178.

4013-k

WYNAJMĘ lub kupię garaż, albo miejsce pod budowę garażu. Okolica Marynarska — Franciszkańska. Oferty „285" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

ANGIELSKI — korepetycje, tel. 615-72 wieczorem.

ANGIELSKI korepetycje. Gawryś, tel. 355-14, po 18.

KOREPETYCJE — chemia, matematyka, tel. 789-01, Architekt. 250 g

FIZYKA. Koczur, tel. 415-30, po 16. 199 g

MATEMATYKA — egzaminy. Kozubowicz. 784-59.

MATEMATYKA — Piotrkowska 164, mgr Kacprzyk.

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich, Nawrot 32. 473 g

TECHNIK-rencista posiadający samochód osobowy — przyjmie pracę na pół etatu w sektorze spółdzielczym lub prywatnym. Oferty „148" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNA opiekunka do 1,5-rocznego dziecka (bez prania i gotowania). Warunki bardzo dobre. Podgórna 38/40, m. 22, parter, godz. 17—19. 232 g

ZATRUDNIĘ bukieciarkę — może być rencistka. Oferty „348" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA pomoc na całe przedpołudnie potrzebna. Tel. 638-21, godz. 10—14.

POTRZEBNA pomoc domowa, warunki bardzo dobre. Tel. 201-48, Kilińskiego 30/31. 257 g

POTRZEBNA fryzjerka damska. Limanowskiego 37

MATEMATYKA 257-57 Klonowa 13/6 mgr Pluskowski. 29952 g

Różne

SPECJALISTYCZNY Dermatologiczny Zespół Opieki Zdrowotnej, ul. ZAKĄTNA 44. Poradnia Wenerologiczna. I piętro, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 136 k

KSIĘŻYCKI — skórne, weneryczne 16—18 Retkinia, Thaelmanna 3, róg Retkińskiej. 29630 g

GINEKOLOG Czerwoniec 14—18, Tuwima 20, tel. 355-30. 29611 g

OBUWIE! Reperacja (zszywanie, sklejanie) cholew, cholewek, spodów. Dorabianie przeciwślizgowych: fleków, zelówek, spodów. Przerabianie obcasów, nosków, spodów na modne. Zwężanie cholew — poszerzanie, skracanie. Wszywanie zamków błyskawicznych — posiadam własne. 263-61, Więckowskiego 57, Wróblewski. 229 g

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA DLA PRACUJĄCYCH

Łódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych w Łodzi,

ul. Tokarska 7, tel. 704-17, 760-69,

PRZYJMUJE ZAPISY DO KLASY PIERWSZEJ

w zawodzie:

monter instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnych.

Wiek kandydatów od 16 do 17 lat.

Nauka trwa 2 lata.

Zajęcia szkolne rozpoczynają się 7 lutego 1977 roku.

Zapisy od dnia 3 stycznia 1977 roku w sekretariacie szkoły.

29-k

Kupno-Sprzedaż

KUPIĘ aparat fotograficzny wysokiej klasy 6x7, lub podobny. Łukomski. Zakład Fotograficzny, Sienkiewicza 48, tel. 351-52. 192 g

WIOLONCZELĘ kupię lub wypożyczę. Oferty „344" Prasa, Piotrkowska 96

KOŻUCH męski, nowy, serdaczek damski, haftowany — bułgarskie — sprzedam. Retkińska 92 m. 18, po 16. 180 g

AKORDEON Wiktoria II — sprzedam. Łódź, ul. Reymonta 6 m. 4. 369 g

ZEGAREK szwajcarski, elektryczny, męski sprzedam. Wolborska 1 m. 23, po 20. 572 g

SPRZEDAM 100 mb siatki ogrodzeniowej. Tel. 634-95, godz. 7—9. 142 g

MEBLE stare sprzedam. Tel. 51-35-45. 166 g

SPRZEDAM telewizor „Beryl 102" 24 cale, Mickiewicza 35-17, po 17. 256 g

KOŻUCH męski brązowy z dużym jasnym kołnierzem sprzedam. Wymiar 50/52. Telefon 257-87, godz. 17—19. 284 g

SPRZEDAM teleobiektyw „Leica" 2,8/180, pasuje do „Praktiki" LLC lub LTL. Telefon 610-44, godz. 20—22. 283 g

SPRZEDAM pierścionek z brylantem 0,84 karata. Oferty „290" Prasa, Piotrkowska 96.

FORTEPIAN średni i meble pilnie, tanio sprzedam. Tel. 224-40. 145 g

KOŻUCH męski bułgarski, nowy — sprzedam. Sandomierska 1/9 m 81, po 17. 178 g

STARY kredens pokojowy, duży, ciemny mahoń — sprzedam. Łódź, Zachodnia 14 m. 3, po godz. 16, Prostańska. 243 g

PUDEŁKI miniaturki czarne rodowodowe — sprzedam. Sandomierska 1—9 m. 61. 1073 g

STARY dobry obraz, stary zegar kominkowy, stary żyrandol, inne starocie — kupię. Szczegółowe oferty „453" Prasa, Piotrkowska 96.

Pojazdy

„WOŁGĘ Gaz 24" (kolor granat), silnik wysokoprężny. Tel. 846-70. Kowalski. 733 g

ODSTĄPIĘ przedpłatę na „Syrenę". Odbiór I kwartał 1977. Oferty „1042" Prasa, Piotrkowska 96.

„FIATA 125/1500" 1973 r. (Bahama) — sprzedam. Wschodnia 32. Tel. 377-02, po 18. 129 g

KAROSERIĘ „Syreny 105" sprzedam. Łódź, Wróblewskiego 71A m. 22. 322 g

PRZEJMĘ wkład na „Fiata 126p". Tel. 474-07. 327 g

KAROSERIĘ „Fiata 125p" 1976 — po wypadku — sprzedam. Tel. 53-36-91. 234 g

Lokale

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 475-53, po 15. 11 g

PABIANICE — Żukowa, spółdzielcze M-3 — rozkładowe, zamienię na podobne lub mniejsze w Łodzi, najchętniej Karolew, Retkinię. Wiadomość: Łódź, Bratysławska 10 m. 12, godz. 17—19. 21 g

SPRZEDAM własnościowe, spłacone M-3 — 43 m — komfort — Żubardź. Oferty z ceną „66" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pokoju z niekrępującym wejściem na okres 2 lat. Płatne miesięcznie. Oferty „135" Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. Oferty „352" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ lub wydzierżawię lokal sklepowy w handlowej dzielnicy Bałut. Oferty „202" Prasa, Piotrkowska 96.

STUDENT poszukuje mieszkania. Płatne z góry za rok. Tel. 654-28, po 20. 432 g

LOKAL na magazyn do wynajęcia. 714-58. 383 g

POSZUKUJĘ pomieszczenia na pracownię konfekcji lekkiej — w śródmieściu. Oferty „349" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ pomieszczenia na sklep owoce-warzywa w Łodzi. Oferty „288" Prasa, Piotrkowska 96.

KRAKÓW — pokój z kuchnią (wygody) zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „188" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ lokalu rzemieślniczego (parter, siła, światło). 644-08 — wieczorem. 1235 g

MIESZKANIA LUKSUSOWEGO

— dwa pokoje z rozsuwanymi drzwiami około 100 m kw. powierzchni, budownictwo przedwojenne

oraz

— pokoju około 50 m kw. połączonego z dużym przedpokojem

poszukuje

Kierownictwo Produkcji Filmu „OKOŁO PÓŁNOCY".

Zgłoszenia prosimy kierować: telefon 619-66, Łódź, ul. Łąkowa 29.

157-k

GINEKOLOG specjalista Cyperling 16—18, PKWN 4. Tel. 240-17. 29953 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, 15—19, Próchnika 8. 30070 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Wolniak. Tel. 445-95 — grzecznościowy, godz. 10—18. 389 g

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi.

STUDNIÓWKI, wesela, bale — przy profesjonalnej dyskotece, sprzęt najwyższej klasy. 473-55. Kawczyński. 912 g

PŁYTKI marmurowe, wymiarowe i niewymiarowe, polerowane i niepolerowane, płytki mozaikowe i lastrykowe do wykładania łazienek, tarasów, balkonów itp. oraz płytki, bloczki (napisówki) wykonuje Zakład Kamieniarski, Kasprzycki, Mysłowice — Larysz, ul. Armii Ludowej 28. 141 k

CERUJĘ garderobę, crempline, dzianinę, dywany. Pawlikowska, Kościuszki 41. 494 g

AUTOELEKTRYK, ustawianie zapłonu, regulacja gaźników, zbieżność i kąty kół, wyważanie kół, naprawy silników itp. w nowo otwartym Pawilonie Usług Motoryzacyjnych Obr. Stalingradu 106, inż. Przygucki. 29896 g

SZYCIE spódnic, spodni zwykłych i ciążowych. Krawiectwo damskie, Mielczarskiego 13, Mordalska. 673 g

CYKLINOWANIE całkowicie bezpyłowe, nowoczesną maszyną, lakierowanie parkietów. Tel. 468-15. Tymiński. 29844 g

NAPRAWA lodówek. 786-55 Inż. Wysocki 10—14. 29857 g

DLA Samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Piotrkowska 133, Łódź 90-434. 29423 g

OFERTY krajowe i zagraniczne posiada Nowoczesne Biuro Matrymonialne „APOLLO" Słupsk, skrytka pocztowa 33. Adresy wysyłamy natychmiast. 254 p

NAPRAWA telewizorów 52-07-85 Głowiński (po 15.30). 27117 g

CUKIERNICY! Piece cukiernicze różnej wielkości, patelnie elektryczne do smażenia pączków inny sprzęt i urządzenia, wykonuje Janusz Pasich, Szczecin, ul. Krasickiego 11a, tel. 75-375. 3 k

IZBA Rzemieślnicza w Łodzi unieważnia zagubioną legitymację mistrzowską nr 29/57 Ireny Noryśkiewicz. 149 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: „Zakład Instalacji Sanitarnych i Ogrzewania Romuald Kowalski, Niesułków 51 gm. Stryków". 231 g

UŁ unieważnia zagubioną legitymację służbową 502/76 na nazwisko mgr Janusz Majecki. 324 g

ZENON Stachera zgubił indeks 9892 wydany przez UŁ. 350 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową 226-46 Celiński. 30074 g

TELEWIZORY naprawia Bednarek. 830-92. 30110 g

Pary taneczne Społem w reprezentacji Polski

Reprezentacyjna para taneczna Polski Elżbieta Węgrzyk i Andrzej Alberciak (SKS Społem Łódź) z trenerką mgr Marią Olszewską.

Łyżwiarstwo figurowe w Łodzi ma bogate tradycje sportowe. Mieliśmy dwie doskonałe solistki J. Iglikowską i U. Zielińską, które po wspaniałych sukcesach przeszły na zawodowstwo.

Ślizgał się u nas mistrz Polski Szmuchert. To jest przeszłość, a przyszłość należy do par tanecznych.

Dzięki intensywnej i ofiarnej pracy trenera mgr Marii Olszewskiej doczekaliśmy się w tej konkurencji 2 par reprezentacyjnych Polski z SKS Społem.

Trener mgr M. Olszewska zadowolona jest z tego, że jej para Elżbieta Węgrzyk i Andrzej Alberciak została przez PZŁF zgłoszona do mistrzostw Europy, które odbędą się w Helsinkach. Natomiast druga para (młodsza wiekiem) startować będzie we Francji w miejscowości Negeve w nieoficjalnych mistrzostwach świata młodzieżowców.

To już są poważne wyróżnienia. Nie wiemy, jakie miejsca zajmą reprezentanci nasi w tych zawodach, ale jesteśmy pewni, że walczyć oni będą bardzo ambitnie i dołożą wszelkich starań, by zająć lepsze miejsca niż było to w poprzednich sezonach.

Zapaśnicy Boruty przegrali z Warną 3:7

W Zgierzu odbył się wczoraj mecz o charakterze międzynarodowym w zapasach (styl wolny) między Spartakiem Warna, a miejscowym Borutą.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Bułgarii 7:3. Goście zaprezentowali wysoki poziom sportowy.

Z naszych zawodników walki wygrali: **A. Wójtowicz, Z. Milewski i nowo pozyskany zapaśnik z Wolina — T. Krupa.**

Niespodzianką była porażka kadrowicza M. Filipowicza, który prowadził przez dwie pierwsze rundy, ale w trzeciej zabrakło mu kondycji i przegrał w ogólnej punktacji.

Dziś o godz. 18.30 odbędzie się w Zgierzu spotkanie rewanżowe.

Z ciekawostek tej dyscypliny sportu nadmieniamy, że 25 bm. reprezentacja Polski rozegra mecz w stylu klasycznym ze Szwecją w Szwecji. Kierownikiem ekipy jest prezes ŁOZZ — **Jerzy Głuszczak.**

Na mecz Polska — USA (styl wolny), który odbędzie się 12 lutego w hali ŁKS można zamawiać bilety zbiorowe w WFS plac Komuny Paryskiej 5, telefon 228-47. (n)

Przed wyjazdem do Wałcza i Holandii

rozmawiamy z trenerem piłkarzy ŁKS Leszkiem Jezierskim

Na temat najbliższych zamierzeń piłkarzy ŁKS rozmawiamy z trenerem **Leszkiem Jezierskim.**

— Runda wiosenna rozgrywek ligowych rozpocznie się tym razem wyjątkowo wcześnie, bo już 27 lutego gramy pierwszy mecz na wyjeździe w Rybniku z miejscowym „ROW" z którym w rundzie jesiennej wygraliśmy 1:0.

— Kiedy zobaczymy drużynę lidera tabeli na stadionie przy al. Unii?

— Inauguracja sezonu na naszym obiekcie odbędzie się 6 marca. W dniu tym grać będziemy z Lechem Poznań.

— Jakie są szanse utrzymania się na szczycie tabeli?

— Szansa istnieje zawsze i sądzę, że zespół zrobi wszystko by jej nie stracić. Drużyna przygotowuje się zgodnie z planem. Do 21 bm. prowadzimy zajęcia na własnym stadionie, a potem rozpoczynamy dalszy cykl przygotowań na zgrupowaniu w ośrodku olimpijskim w Wałczu.

— Dlaczego w Wałczu?

— Uważamy, że ośrodek ten zapewnia wszystkie warunki do właściwej pracy.

— Ilu piłkarzy wyjedzie do Wałcza?

— Jedziemy w składzie 18 zawodników. Obok mnie zajęcia poprowadzą **mgr Jacek Machciński i Zygmunt Gutowski, oraz mgr Waldemar Dyba trener odnowy i kierownik ekipy mgr Marek Tobiasz.**

— Jak długo przebywać będziecie w Wałczu?

— Do 3 lutego. Następnie 6 lutego wyjedziemy do Holandii, gdzie rozegramy 4 towarzyskie spotkania z drużynami zawodowymi. Także w Belgii i RFN. Po powrocie 21 lutego ostatnie dni przed meczem z ROW spędzimy w Łodzi.

— Czy w drużynie ŁKS zobaczymy „nowe twarze"?

— Razem z nami od początku przygotowań trenuje **Janusz Baran** — zawodnik ze Stali (Stalowa Wola) — członek młodzieżowej kadry Polski do lat 21. Formalności związane z jego przejściem do naszego klubu są finalizowane i znajdują się na dobrej drodze. Jest to zawodnik grający na prawym skrzydle. Pozostała kadra jest bez zmian. Uważam, że sezon wiosenny stawia przed nami bardzo odpowiedzialne zadania. Kadra trenerów i zespół piłkarzy zrobi wszystko, by nie zawieść nadziei sympatyków naszej drużyny.

Rozmawiał: **J. NIECIECKI**

G. Jaroszewski zdobył puchar prezydenta Skierniewic

Wczoraj w okolicach stadionu Warszawianki odbył się ogólnopolski przełajowy wyścig kolarski z udziałem kandydatów do reprezentacji Polski na mające się odbyć za dwa tygodnie mistrzostwa świata w Hanowerze.

W wyścigu seniorów, z udziałem 47 zawodników, triumfował 22-letni Grzegorz Jaroszewski (Żyrardowianka) odnosząc 13 zwycięstwo w sezonie 1976-77.

W klubie naszego mistrza przełaju wyrasta inny utalentowany kolarz. W wyścigu juniorów, rozegranym z udziałem 83 uczestników, niespodziewane zwycięstwo wywalczył Tadeusz Hill również z Żyrardowianki.

Natomiast w sobotnim wyścigu rozegranym w Skierniewicach puchar prezydenta m. Skierniewic zdobył G. Jaroszewski.

Porażka tenisistek

W meczach o mistrzostwo I ligi kobiet w tenisie stołowym drużyna Włókniarza Łódź przegrała pierwszy mecz z Zagłębiem Lubin 8:2, a w spotkaniu rewanżowym uległa 6:4.

W meczu AZS Gliwice — Spójnia Warszawa wygrały zawodniczki Warszawy po 8:2, ROW — Pogoń Siedlce 3:7 i 2:8.

TABELA

1. Spójnia W-wa	27:1	111—29
2. Zagłębie Lubin	20:8	77—63
3. Odra Wrocław	18:6	75—45
4. Pogoń Siedlce	17:11	69—71
5. Włókniarz Łódź	13:15	65—75
6. Wanda Kraków	10:18	65—75
7. ROW Rybnik	10:18	57—83
8. Siarka Tarnobrzeg	9:15	60—60
9. AZS Gliwice	8:20	58—82
10. Start Włocławek	4:24	43—97

Dwa zwycięstwa koszykarek Włókniarza

Koszykarki pabianickiego Włókniarza dwoma zasłużonymi zwycięstwami odniesionymi nad drużyną Widzewa umocniły swoją pozycję w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi.

Pabianiczanki pierwszy mecz wygrały 73:51 (32:27), a drugi 84:52 (24:24). Widzewianki grały ambitnie, ale kondycyjnie i technicznie wyraźnie ustępowały zawodniczkom Pabianic, które były dobrze dysponowane strzałowo.

Punkty dla Włókniarza zdobyły: Bieniek — 42, Szymczak — 30, Koralewska i Kozera po 13, Malinowska — 11, Gajda — 10. Kucharska i Falecka po 8, a Wójcik — 1. Dla Widzewa najwięcej punktów zdobyły Jagielska — 32 i Głuchowska — 18.

Trzeba koniecznie w hali naprawić zegar, który przez mylne podawanie cyfr wprowadza chaos w drużynie i niepotrzebny bałagan na sali. **(W. N.)**

W Pabianicach walczyli floreciści

W Pabianicach ŁOZ Szermierczy zorganizował turniej floretowy grupy „C". W konkurencji kobiet zwyciężyła M. Dubielak przed J. Wencelem (obie ze Zjednoczonych Pabianice) i E. Piechotą z Resursy.

We florecie mężczyzn turniej wygrał M. Królikowski przed M. Możyszakiem (obaj ze Zjednoczonych Pabianice) i K. Borowskim (z Włókniarza Łódź). **(W. N.)**

Udany start lekkoatletów Łodzi

258 starszych juniorów uczestniczyło w tegorocznych halowych mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu łódzkiego.

Byli to zawodnicy i zawodniczki z 13 klubów. Cieszą nas, może nie tyle uzyskane wyniki, ile rekordowa ilość zgłoszonych lekkoatletek i lekkoatletów. W zawodnikach tych pokładamy nadzieję, że może nareszcie po bardzo chudych sezonach zabłyśnie w 1977 roku nie jeden talent sportowy w tej arcyważnej dyscyplinie sportowej.

Oto lepsze wyniki uzyskane w czasie trwających dwa dni mistrzostwach.

60 m mężczyzn S. Woźniak RKS — 6,9 60 m kobiet E. Stachurska RKS — 7,5. Ponadto wyróżniły się w tej konkurencji: M. Szwed i E. Bartczak. W biegu na 60 m ppł. najlepszy czas uzyskała K. Gzik AZS, która wygrała finał w czasie — 9.0, a finał mężczyzn K. Spychała AZS — 8,8.

Skok wzwyż kobiet wygrała I. Milewska AZS — 167, skok w dal mężczyzn G. Siech Włókniarz Aleksandrów 6.81, a finał kobiet I. Chaładzińska Włókniarz Aleksandrów 5.77. Skok wzwyż chłopców Jacek Królopp (AZS) — 196. Trójskok M. Kawczyński AZS — 14.36. Tyczka Z. Kubik Społem — 358.

300 m kobiet M. Baranowska ŁKS — 45,2. Bieg 300 m chłopców M. Moder Włókniarz Pabianice — 39,0. Bieg 600 m kobiet E. Szyszka Włókniarz Aleksandrów — 1.48,9, chłopców M. Zajdlic AZS — 1.31,7.

Bieg kobiet na 1000 m B. Michałus Włókniarz Zgierz 3.47,4.

Imprezę tę uważać trzeba za udaną. (n)

Koszykówka męska

Na inauguracji drugiej rundy ekstraklasy koszykarzy obeszło się bez niespodzianek.

Start Lublin i ŁKS zmierzą się dopiero dziś i we wtorek.

Oto wyniki:

Górnik — Wybrzeże 77:103 (33:55), 86:100 (51:54)

Spójnia — Gwardia 86:64 (38:36), 81:55 (44:29)

Lech — Lublinianka 96:50 (52:32), 99:78 (49:36)

Śląsk — Resovia 98:77 (51:44), 85:77 (43:34)

Wisła — Polonia 110:98 (53:41), 104:94 (57:58)

TABELA

1. Śląsk	26	4	56	2744—2276
2. Wisła	23	7	53	2930—2536
3. Lech	22	8	52	2705—2491
4. Wybrzeże	20	10	50	2773—2515
5. Polonia	19	11	49	2519—1493
6. Resovia	18	12	48	2601—2405
7. Start	13	15	41	2241—2263
8. Spójnia	11	19	41	2297—2377
9. Górnik	9	21	39	2602—2757
10. Lublinianka	7	23	37	2064—2589
11. ŁKS	8	20	36	2263—2377
12. Gwardia	2	28	32	2228—2888

W koszykówce kobiet bez niespodzianek

W sobotę i niedzielę w ekstraklasie koszykarek te same drużyny zwyciężyły we wszystkich meczach. Koszykarki Wisły, ŁKS, AZS Poznań i Polonii Warszawa nadal dominują w mistrzostwach.

Oto komplet wyników:

AZS — Spójnia 58:88 (38:36), 64:78 (25:32)

Włókniarz — Wisła 60:86 (31:39), 54:92 (20:54)

ŁKS — Olimpia 90:68 (45:36), 94:76 (37:32)

Lech — AZS (P) 65:84 (31:48), 82:84 (43.45)

Polonia — Stomil 75:59 (39:27), 70:59 (29:28)

TABELA

1. Wisła	22	2171—1538
2. ŁKS	20	2092—1757
3. AZS (P)	18	2092—1863
4. Polonia	17	1821—1677
5. Spójnia	14	1899—1843
6. Lech	13	1920—1821
7 Olimpia	7	1707—2015
8. Stomil	5	1633—1944
9. AZS W-wa	5	1587—1963
10. Włókniarz	4	1554—2055

W SKRÓCIE

▲ Szwed Ingemark Stenmark wygrał w Kitzbuehal slalom specjalny wchodzący do punktacji Grand Prix.

▲ Wojciech Fibak grając razem z Holendrem T. Okkerem pokonali w Birmingham silną parę Nastasse — Gerulaitis 6:1, 6:4.

▲ Znany dobrze pięściarzowi łódzkiej Gwardii Ryszardowi Pasiewiczowi L. Spinks (złoty medalista Olimpiady w Montrealu) wygrał walkę zawodowców w wadze półciężkiej z B. Smithem. Walka zakończyła się w 5 rundzie wskutek zdecydowanej przewagi Spinksa.

▲ Marian Tałaj brązowy medalista z Montrealu w judo wygrał wszystkie spotkania eliminacyjne, ulegając jedynie w finale turnieju w Paryżu Japończykowi Gotandzie.

▲ Młody tyczkarz Gdyni Z. Radzikowski w czasie zawodów halowych wynikiem 4.80 ustanowił rekord Polski juniorów.

Dobry boks w wydaniu pięściarzy Pilicy

W Tomaszowie odbył się turniej bokserski juniorów o puchar prezesa Zygmunta Cichego. Startowało 30 zawodników. Najwięcej zgłoszonych zawodników było przez: Pilicę Tomaszów — 13 i łódzką Gwardię — 8.

W poszczególnych wagach zwycięstwa odnieśli:

Z. Grabowski (Pilica) nad Jankowskim (Gwardia).

S. Sułkowski (Pilica) zwyciężył Oleszczyńskiego (Widzew).

J. Bogusiewicz (Pilica) wygrał z Rybiewskim (Gwardia).

S. Loreneki (Pilica) wypunktował 2:1 Adrianowskiego (Gwardia).

G. Leszczyński (Gwardia) wygrał z Przybyłem (Widzew).

J. Mendel (Pilica) pokonał w drugim starciu przez przewagę Hryniewieckiego (Pogoń Zduńska Wola).

Z. Walaszczyk (Pilica) również pokonał przez przewagę Wasilewskiego (Gwardia).

Z. Molenda (Pilica) wygrał 3:0 z Kaczmarkiem (Gwardia).

H. Petrich (Widzew) wygrał dzięki przewadze w drugim starciu z Tomczykiem (Pogoń).

R. Bełdziński (Gwardia) wygrał 3:0 z Ziarkowskim (Pogoń).

Tak więc można powiedzieć, że impreza stała pod znakiem zwycięstw bokserów tomaszowskiej Pilicy. Zawodnicy tego klubu byli dobrze przygotowani przez trenerów: Twardowskiego i Kołodziejskiego.

Ponadto dobrze walczyli: Leszczyński, Adrianowski i Petrich. (n)

Polska — Szwecja na korcie 1:2

W hali na korcie w Lublinie rozpoczął się międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Szwecja.

W pierwszym dniu spotkania A. Wiśniewski przegrał z R. Norberglem 2:6, 2:6.

Natomiast w drugiej grze pojedyńczej były łodzianin Tadeusz Nowicki pokonał O. Bengtssona 6:2, 6:1.

Mecz zakończył się zwycięstwem Szwecji 2:1. Wynik gry podwójnej: T. Nowicki i H. Drzymalski — O. Bengtsson i R. Norberg

Hokeiści ŁKS stracili pozycję wicelidera

Oto wyniki ligi hokejowej:

Legia — Stal 12:1 (3:0, 4:0, 5:1) i 7:0 (4:0, 3:0, 0:0)

Podhale — Baildon 5:8 (1:4, 3:0, 1:4) i 10:0 (5:0, 2:0, 3:0)

Zagłębie — Polonia 0:1 (0:0, 0:0, 0:1) i 2:3 (1:2, 0:0, 1:1)

Naprzód — ŁKS 6:1 (1:1, 2:0, 3:0) i 7:2 (2:0, 3:0, 2:2)

Pomorzanin — Stoczniowiec 5:4 (3:2, 1:1, 1:1) i 4:12 (2:4, 1:2, 1:6)

GKS (K) — GKS 9:0 (4:0, 4:0, 1:0) i 3:4 (0:1, 2:2, 1:1)

TABELA

1. Podhale	45:7	169—61
2. Baildon	36:16	152—97
3. ŁKS	36:18	123—78
4. Naprzód	34:18	125—75
5. Stoczniowiec	30:22	116—98
6. GKS (T)	29:27	101—112
7. GKS (K)	27:25	85—73
8. Zagłębie	19:33	78—98
9. Legia	19:37	100—124
10. Polonia	19:33	74—111
11. Pomorzanin	13:41	71—162
12. Stal	11:41	63—168

Zawody strzeleckie

Celem uczczenia XXXII rocznicy wyzwolenia Łodzi oraz podniesienia poziomu sportu strzeleckiego Wojewódzka Federacja Sportu i Wojskowa Akademia Medyczna organizują w dniach 19—20 bm. zawody propagandowe.

Strzelania odbywać się będą na następujących strzelnicach: WAM ul. Źródłowa 52, WKS Orzeł przy ul. 22 Lipca, Społem przy ul. Północnej 36.

Początek zawodów o godz. 12. Zgłoszenia zespołów przyjmuje Zb. Filiński, telefon 228-47 w WFS przy pl. Komuny Paryskiej 5. (n)

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Norwich	1:0
Aston Villa — Manchester C. remis	(x)
Ipswich — Everton	2:0
Leeds — Birmingham zwyc. gosp.	(1)
Leicester — Sunderland	2:0
Liverpool — West Bromwich	1:1
Manchester Utd — Coventry	2:0
Middlesbrough — Derby	2:0
Newcastle — Tottenham zw. gości	(2)
Queens Park — West Ham remis	(x)
Stoke — Bristol C zw. gospod.	(1)
Blackburn — Plymouth zw. gości	(2)
Bristol Rovers — Cardiff	1:1

DUŻY LOTEK

I losowanie:

3, 8, 14, 17, 18, 23, dod. 21

II losowanie:

4, 7, 11, 29, 32, 47

końcówka banderoli: 2873

KUKUŁECZKA

2, 9, 16, 18, 26, 33, dod. 7

końcówka banderoli: 856515

WYKAZ WYLOSOWANYCH NAGRÓD W „KONKURSIE NOWOROCZNYM — 1977"

L.p.	Wartość nagrody zł	Nr znaczka konkursowego
1.	19.500.—	061124
2.	6.000.—	061408
3.	2.520.—	061516
4.	1.000.—	061527
5.	1.000.—	060988
6.	600.—	061465
7.	600.—	061826
8.	600.—	061360
9.	500.—	062077
10.	500.—	061454
11.	255.—	061092
12.	255.—	060074
13.	200.—	060856
14.	200.—	061542
15.	200.—	060209
16.	200.—	062123
17.	200.—	061957
18.	200.—	061001
19.	170.—	061515
20.	150.—	062154
21.	150.—	060771

auto BAZAR

Mimo pełni zimowego sezonu, utrzymują się bardzo wysokie ceny wywoławcze. Nawet 10-letnie „Syreny" cenione są powyżej 30 tys. zł. Za 5-letnie „Trabanty" sprzedający żądają więcej niż zapłacili kupując je w „Motozbycie". Za zeszłoroczne „Fiaty 125 p", które opuściły fabrykę w IV kwartale, żąda się po 250 tys. zł i sprzedający nie chce słyszeć o żadnych innych propozycjach. Pojawienie się zeszłorocznego „Wartburga" czy „Skody" wywołuje prawdziwą sensację, choć ceny wywoławcze tych samochodów również są znacznie zawyżone w stosunku do rzeczywistej wartości pojazdów.

A oto notowania według cen wywoławczych w tys. zł:

„PF 1500": 1976: 220—250, 1975: 190—220, 1974: 175—190, 1973: 145—175, 1972: 130—150, 1971: 125—140, 1970: 110—125, 1969: 95—115.

„PF 1300": 1975: 185—210, 1974: 162—180, 1973: 145—155, 1972: 120—145. 1971: 115—135, 1970: 100—125, 1969: 100—115, 1968: 90—110.

„PF 126p" 1976: 125, 1975: 115—120, 1974: 105—110.

„PF 127p": 1974: 165—180, 1973: 155—175.

„Warszawa": 1973: 110—130, 1972: 95—105, 1971: 80—95, 1970: 60—80, 1969: 56—78.

„Syrena": 1976: 130, 1975: 110—120, 1974: 90—105, 1973: 85—95, 1972: 80—90, 1971: 75—85, 1970: 72—81, 1969: 65—70.

„Skoda": 1976: 250, 1975: 180—200, 1974: 155—175, 1973: 140—160, 1972: 130—145, 1971: 115—135.

„Wartburg": 1976: 260. 1975: 220—240, 1974: 185—200, 1973: 160—180, 1972: 135—165, 1971: 150—160, 1970: 130—145, 1969: 120—130.

„Trabant": 1976: 135, 1975: 115—125, 1974: 105—115, 1973: 88—100, 1972: 85—95, 1971: 78—85. 1970: 70—77, 1969: 65—72.

„Moskwicz": 1973: 120—140, 1972: 120—130, 1971: 105—115, 1970: 90—115, 1969: 85—95.

„Zaporożec": 1975: 130—140, 1974: 115—130, 1973: 100—115.

„Dacia": 1975: 180—190. 1974: 165—175, 1973: 150—160.

OBSERWATOR

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69 Telefony centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 323-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26 dział społeczny i fotoreporterzy 378-97 Dział Ogłoszeń 211-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78 Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał. I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. W-11